Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

24. LIPCA 1925.

NR. 168. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Kto rządzi Krakowem?

Oddanie rządów miasta Krakowa grupie s...owanych partyjników z niesławnej pamięci D. U. P. wywołało pełny entuzjazm w liberalno-konserwatywnym „Czasie" oraz w żydowsko-socjalistycznym „Naprzodzie". Oba dzienniki zaatakowały gwałtownie Ch. D. i ZLN. z powodu ich demarche u ministra Raczkiewicza przeciw niesprawiedliwemu i obrażającemu chrześcijańską ludność miasta zarządzeniu p. Kowalikowskiego. Obserwujemy oddawna tę ścisłą entente cordiale „Czasu" i „Naprzodu" i stwierdzamy, że wytrzymuje wszystkie próby czasu. I dzisiaj, dyskutując ostatnią zmianę na ratuszu krakowskim, oba pisma okazują tesame sympatje i antypatje, tesame obawy i tęsamą orjentację. Różnica między nimi, podyktowana czynnikami rasowymi, jest tylko ta, że „Naprzód" więcej ujada, a „Czas" więcej argumentuje.

Zajmiemy się oczywiście argumentami. Wynalazł obecnie „Czas" ad usum polityki bieżącej, wielce ciekawą teorję.

Oto — pisze — „zarząd miasta jest cząstką samorządu na całym świecie i powinien mieć charakter gospodarczy, możliwie apolityczny. Biada, gdyby o tem, gdzie i jak budować bruki, albo oświetlać ulice, miały rozstrzygać względy polityczne. Doprowadziłoby to miasto do ruiny, a ludność do rozpaczy"...

Zdumiewające to zaiste odkrycie, że zarząd miasta ma tylko budować bruki i oświetlać miasto, ale bodaj więcej zdumiewającem jest brak pamięci redaktorów „Czasu", których stronnictwo dość jeszcze niedawno, gdy posiadało pewne wpływy w naszem mieście, obsadzało wszystkie stanowiska w prezydjum miasta wyłącznie swoimi partyjnikami. Przez jakiś czas wiceprezydenturę miasta piastował nawet redaktor „Czasu", mimo, że o oświetlaniu ulic i budowaniu bruków nie miał pojęcia i mimo, że najlepszego znawcę spraw gospodarczych i technicznych miasta posiadała właśnie ówczesna opozycja demokratyczna w osobie śp. Rottera. Wtedy „klucz partyjny decydował o wszystkich urzędach w mieście i tylko to — zdaniem „Czasu" — w zupełnem porządku, ponieważ korzyść z tego wynosili ówcześni karjerowicze stańczykowscy...

Uznajemy oczywiście w całej pełni potrzebę mianowania na urzędy samorządowe fachowców. Ale obowiązki samorządu nie ograniczają się tylko do oświetlenia ulic i budowania bruków, obejmują one szeroki zakres polityki socjalnej i oświatowej, działalności kulturalnej i narodowej, polityki podatkowej, aprowizacyjnej itd. Politykę tę prowadzić winni mężowie zaufania ludności i według jej życzeń. Tem więcej jest to potrzebne, gdy w braku Rady miejskiej ludność ta nie może nad zarządem miasta wykonywać kontroli. A czyż czterej mohikanie t. zw. „demokracji", rządzący obecnie Krakowem, mogą powołać się na zaufanie ludności? Czyż nie otrzymali od niej w roku 1922 niedwuznacznego votum nieufności? Jakiemże więc prawem pozostawia pan wojewoda Kowalikowski władzę w mieście ludziom, których Kraków głośno odrzucił i do rupieciarni odesłał?

P. wojewoda Kowalikowski postąpił jednak nie tylko nielojalnie wobec ludności krakowskiej, ale i wbrew intencjom Rządu. Przypominamy, że 26 marca b. r. komisja administracyjna Sejmu uchwaliła prawie jednomyślnie rezolucję, w której powiedziano:

„Wzywa się Rząd, aby na czas przejściowy, t. j. do przeprowadzenia nowych wyborów do Rady m. Krakowa w porozumieniu z Tymcz. Wydz. Samorz. oraz **miejscowemi ugrupowaniami politycznemi przeprowadził reorganizację zarządu** tymczasowego m. Krakowa przez ścisłe określenie kompetencji jego poszczególnych organów".

Rezolucją tą tylko dlatego nie zaprzątano plenum Sejmu, ponieważ Rząd obiecał się do niej ściśle zastosować. P. Kowalikowski musiał wiedzieć o tej rezolucji i dlatego mianowanie przezeń p. Ostrowskiego Komisarzem trudno inaczej nazwać, jak rozmyślnem krzyżowaniem polityki rządowej. Za tę podwójną nielojalność, jak i za inne, rządowi dobrze znane intrygi, któremi p. Kowalikowski pokrywa swoje bezgraniczne nierozgarnięcie i brak energji, powinien absolutnie wylecieć z urzędu.

Wielce zabawnem jest faryzejskie oburzenie „Czasu" na myśl, że przy zastosowaniu klucza partyjnego w zarządzie miasta, stanowiska wiceprezydentów otrzymaliby także: jeden socjalista i jeden syjonista. Zabawnem dlatego, ponieważ frakcja konserwatywna z prof. Zollem na czele w dawnej Radzie miejskiej głosowała za wyborem socjalisty p. Bobrowskiego wiceprezydentem miasta i stale go potem na tem stanowisku popierała... Co się zaś tyczy syjonistów, to wybrany jeszcze przez dawną większość konserwatywną Rady i utrzymujący się dotąd wiceprezydent Sare broni tak dobrze interesów żydowskich, jak nie broniłby ich żaden syjonista. Przeszło 75% dostaw miejskich otrzymują żydzi, decydujący głos w przedsiębiorstwach miejskich mają żydzi, żadne większe miasta w Polsce nie jest tak opanowane przez żydowstwo, jak Kraków. A gdy radcowie Ch. D. zgłosili przed dwoma laty votum nieufności dla p. Sarego, to cała frakcja konserwatywna głosowała przeciw temu wnioskowi. P. Rolle broni gorliwie interesów socjalistów, a pan Sare przeprowadza metodycznie okupację żydowską — oto obecnie panujące tendencje polityczne w Pałacu Wielopolskich. — W zakładach miejskich popierane są gorliwie organizacje zawodowe socjalistyczne, a w lokalach przemysłowych Magistratu i w Sukiennicach żydzi zajmują ponad 60% sklepów... Teraz przychodzi pan Ostrowski z tejsamej paczki. P. Wojewoda daje niejako swą sankcję polityce, która shańbiła Kraków rzezią 6 listopada i która prowadzi go do ruiny stałem popieraniem interesów żydowskich i zupełnem zaprzepaszczeniem rozwoju gospodarczego miasta.

Będziemy z tą polityką walczyć bezwzględnie. Uważamy utrzymanie obecnej czwórki magistrackiej za wyzwanie, rzucone polskiemu Krakowowi. — Wyciągniemy z tego wszystkie konsekwencje.

Treść numeru:

Ustawa o ref. rolnej w Senacie.

Utworzenie specjalnej podkomisji.

Warszawa. (PAT.) Połączona senacka komisja skarbowo-budżetowa, prawnicza i gospodarstwa społecznego w związku z ustawą o reformie rolnej postanowiła wybrać **podkomisję składającą się z 9 osób, które zajmą się rozpatrzeniem ustawy o reformie rolnej.** W skład tej komisji weszli senatorowie **Gruetzmacher** (Zw. Lud. Nar.), **Bielawski** (ZLN.), **Buzek, Woźnicki, Stecki, Pasternak** (Ukrainiec) **i Posner** (PPS.) i jeden przedstawiciel koła żydowskiego. Referentem ustawy został wybrany senator Buzek.

Rekonstrukcja gabinetu polskiego?

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita" donosi, że przed wyjazdem na urlop minister Sikorski **konferował na temat ewentualnej rekonstrukcji gabinetu, która to sprawa ma być aktualną po wakacjach.**

O obniżenie cen mąki.

Warszawa. (Telef. wł.) Komitet ekonomiczny Rady ministrów obradował w sprawie dalszego obniżenia cen mąki w kraju. Stwierdzono, że obniżenie odbywa się stopniowo w całem państwie. W poznańskiem **obniżono już cenę z 50 na 42 gr. za kg.**

Redukcja cen mąki i pieczywa będzie wynosić **około 15 procent.**

Kto się spodoba otrzyma remunerację.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie skarbu odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Markowskiego konferencja naczelników departamentów w sprawie **remuneracyj.** Nie mogą one być przyznawane ogólnie, lecz **muszą być indywidualizowane.** Otrzymywać je mają urzędnicy, **którzy służbę pełnią bez zarzutu, wnoszą wiele inicjatywy, oraz w stosunku do ilości godzin nadobowiązkowych.**

Nowe zajścia pograniczne.

Warszawa. (AW) Dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w powiecie krzemienieckim, **w tem samem miejscu, gdzie uprowadzono niedawno por. Mączyńskiego,** pokazał się oficer sowiecki, który podjechał konno do polskiej **patroli i zaczął namawiać żołnierzy do przejścia na stronę bolszewji.** Gdy z patroli polskiej nikt nie odpowiadał, **oficer przestąpił granicę i stanął na terytorjum polskiem.** Wobec tego **żołnierze wezwali oficera do podniesienia rąk i poddania się.** Oficer wyjął w odpowiedzi rewolwer **i począł strzelać. Patrol polska dala ognia i położyła go trupem.** Wówczas ukryci w tyraljerze żołnierze sowieccy **otworzyli ogień na polską patrol.** Patrol cofnęła się, **a bolszewicy wpadli na nasze terytorjum i zabrali trupa, poczem uciekli.**

Senat przyjął cały szereg ustaw.

Ratyfikowanie konwencji z państwami bałtyckiemi.

Warszawa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. Buzek zreferował sprawę **ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Łotwą,** oraz konwencji arbitrażowej między **Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą,** stwierdzając na wstępie, że ta ostatnia konwencja ma **ważne znaczenie polityczne,** gdyż tym trzem państwom tak samo zresztą, jak i nam, grozi niebezpieczeństwo nie tylko ze wschodu, lecz także od Niemiec. Z konwencji wyłączone zostały spory terytorjalne i te sprawy, które należą do ustawodawstwa wewnętrznego. Żądała tego ostatniego Łotwa, nas zaś pod tym względem obchodzi tylko to, ażeby **odszkodowanie obywateli polskich, zostających na Łotwie, w związku z reformą rolną było sprawiedliwe.**

Obie konwencje przyjęto bez zmian.

Sen. Posner (PPS) zreferował następnie

umowę z Austrją o obrocie prawnym.

Umowa ma na celu **uproszczenie postępowania i jest na linji konwencji haskiej, do której Polska przystąpiła.** Ustawę o ratyfikacji tej umowy **przyjęto bez zmian.**

Konwencję handlową

z Węgrami przedstawił z kolei sen. Hempel, zaznaczając, że **stosunki nasze z Węgrami są bardzo przyjazne, jednak nie bez zarzutu,** gdyż władze węgierskie **wydalają obywateli polskich zwłaszcza żydów.** Mówca wyraża nadzieję, że po **ratyfikacji** konwencji, **niedokładności te będą usunięte** i kończy przemówienie **wyrażeniem sympatji dla narodu węgierskiego. Ustawę przyjęto bez zmian.**

Również bez zmian przyjęto ustawę **o ratyfikacji konwencji handlowej z Grecją, referowaną przez sen. Kiniorskiego.**

Sen. Kędzior omówił następnie ustawę o państwowym funduszu na meljoracje rolne, którą również przyjęto bez zmian.

Sen. Adelman (Ch. D.) zreferował

nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym.

W dyskusji sen. Rubinstein (Koło żyd.) uskarżał się na **pokrzywdzenie robotników żydowskich,** przy przejmowaniu fabryk prywatnych przez rząd.

W odpowiedzi zabrał głos **dyrektor Departamentu Głowacki,** przyczem stwierdził, że istotnie zdarzało się, że musiano niekiedy **usuwać robotników krnąbrnych i nieposłusznych.** Dyrekcja Monopolu traktowała jednak **najzupełniej jednakowo robotników chrześcijan i żydów.** Ministerstwo Skarbu wydało zresztą **polecenie w tym duchu.**

Nowelę przyjęto bez zmian.

Sen. Kiniorski (Zw. L. N.) zreferował

ustawę o kapelmistrzach

i o przedłużeniu terminu **przemianowania oficerów rezerwy na zawodowych,** którą przyjęto bez zmian. Bez zmian przyjęto również **ustawę o dodatkach lotniczych,** przedstawiającą — jak wyjaśnił sprawozdawca sen. Krzyżanowski — wydatek 1,300.000 złotych.

Po referacie posła Buzka, przyjęto ustawę o przedłużeniu mocy **obowiązującej przepisów**

o dodatkach mieszkaniowych

dla funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, która wygasła z końcem roku 1924. Przyjęto **również** rezolucję, ażeby dodatki na mieszkania były **zastosowane do różnicy wysokości komornego w różnych okolicach państwa.**

Senator Buzek zreferował następnie ustawę

o zmianach w budżecie na rok 1924.

Sen. Nowodworski (Ch. D.) w dyskusji oświadczył, że Klub jego będzie głosował **za ustawą tylko z tego powodu,** że rząd — jak widać — nie myśli z tego robić precedensu, gdyż przedłożył już **dodatkową ustawę skarbową na rok 1925 przed poczynieniem jeszcze wydatków.** Przeciwne stanowisko zajął sen. Woźnicki, który oświadczył, że klub jego będzie **głosował przeciw ustawie.** Ustawę przyjęto **bez zmian.**

Drobniejsze ustawy.

Również bez zmian przyjęto uustawę o dokonaniu budowy kolei **Łuck—Stojanów,** oraz uchwalono rezolucję w sprawie budowy kolei łączącej byłą dzielnicę rosyjską z austrjacką, a w szczególności linji **Kocmyrzów—Miechów i Kielce Szczucin.** Następnie Senat na wniosek odpowiedniej **komisji** uchwalił zapowiedzenie Sejmowi zmiany do ustawy **o głównej inspekcji kolejowej** i do ustawy o wstrzymaniu kar **za przestępstwa leśne** w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Sen. Buzek (Piast) referował potem ustawę skarbowa o dodatkowych kredytach na rok 1925. Ustawę przyjęto bez zmian, jak również przyjęto nowelę do

ustawy o policji państwowej,

przedstawioną przez sen. Nowodworskiego, który podkreślił, że nowela ta **pokrywa się w zupełności z poprzednio już powziętą uchwałą Senatu.** Sen. Thulie (Ch. D.) przy sposobności wyraził gorące uznanie dla **poświęcenia policji i gorliwego spełniania przez nią obowiązków.**

Bez zmian przyjęto dalej, po referacie sen. Adelmana, ustawę znoszącą **rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych,** a po sprawozdaniu sen. Krzyżanowskiego (Klub Pracy), nowelę do ustawy **o opodatkowaniu spadków i darowizn.** Sen. Baliński omawiał następnie zmianę projektowaną przez Senat, **do utsawy o trybunale kompensacyjnym.** Zmianę tę bez dyskusji, zgodnie z wnioskiem komisji, **uchwalono,** poczem nastąpiła przerwa.

Senat odroczył ratyfikację umów z Czechosłowacją.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu Senatu **wysoce pikantnym momentem było usunięcie ratyfikacji umów z Czechosłowacją z porządku dziennego.** Sprawy te znajdowały się na pierwszym punkcie porządku dziennego, ponieważ jednak sprawa **dodatkowej umowy nie została jeszcze ukończona** — chodzi tu o **krępowanie wywozu nafty polskiej przez zarządzenia czechosłowackie** — przeto wszystkie 11 umów z Czechosłowacją **wstrzymano do** czasu załatwienia tej sprawy.

KONWENT SENIORÓW

postanowił odbyć posiedzenie 28 lipca, celem załatwienia spraw bieżących. Następnie około 9 września zaczną prace wszystkie trzy, wyznaczone przez Senat, **Komisje do reformy rolnej,** tak, ażeby 14 października **można było zapowiedzieć poprawki do tej ustawy.** Samo zaś posiedzenie, któreby uchwaliło zmiany w ustawie, **odbyłoby się 25 września.**

Na środowem posiedzeniu **wyczerpano cały porządek dzienny.**

Orędzie nowego rządu S. H. S.

Białogród. (PAT.). Wczoraj po południu minister sprawiedliwości, wiceprezes Rady Min. Juritic odczytał w parlamencie następującą **deklarację ministerjalną:** Utworzenie rządu jest wynikiem układu, zawartego między dwiema największemi partjami parlamentarnemi, reprezentującemi **olbrzymią większość całego kraju. Obie te partje stwierdziły identyczność poglądu na podstawy naszego państwa.** To twierdzenie **zostało** zaaprobowane przez oświadczenie **przywódców chłopskiej partji kroackiej,** jak również przez późniejsze stanowisko tej partji. Utworzony w ten sposób rząd **uczyni wszystko, co jest w jego mocy, ażeby** wprowadzić w życie **w zupełności konstytucję widowdańską,** oraz wypływające z niej ustawy w celu **zagwarantowania całkowitej równości Serbów, Kroatów i Słoweńców we wszystkich dziedzinach życia narodowego.**

Oświadczenie ministerjalne precyzuje **program rządu,** który będzie uprawiał politykę oszczędnościową, współdziałał z administracją czuwał będzie nad potrzebami ekonomicznemi i społecznemi, wreszcie podejmie **wszelkie skuteczne kroki, mające na celu zapewnienie obrony kraju.** Rząd nasz — głosi w dalszym ciągu deklaracja — będzie kierował **polityką zagraniczną w tym samym duchu, co w przeszłości, w całkowitej solidarności z wszystkiemi krajami** sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, które dopomogły nam do stworzenia tego państwa. — Rząd będzie utrzymywał i wzmacniał traktaty przymierza i przyjaźni, **oraz wszystkie węzły, oparte na tych traktatach. Rząd będzie starał się przywrócić stopniowo możliwie najlepsze** stosunki ze **wszystkiemi państwami europejskiemi.**

—oOo—

Minister Skrzyński podkreśla pokojowość Polski.

Z PODRÓŻY MINISTRA PO STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. (PAT.) Na bankiecie wydanym na cześć ministra Skrzyńskiego w Foreign Politic Association, **minister wygłosił dłuższą mowę polityczną.** Audytorjum składało się z najwybitniejszych osobistości amerykańskich, **interesujących się polityką zagraniczną.** Podziękowawszy serdecznie za przyjęcie, **zgotowane mu przez władze i opinję publiczną,** minister Skrzyński oświadczył, że jednym z celów podróży **było po skonsolidowaniu długu finansowego, spłacenie długu moralnego.** Polska nie zapomni nigdy, że prezydent Wilson przez 13 punkt swej deklaracji zdjął kamień, ciążący na grobie Polski, że Ameryka uratowała po **wojnie tysiące dzieci polskich od śmierci głodowej.**

Następnie minister nakreślił obraz postępów polskich w dziedzinie **przemysłowej, rolniczej, finansowej i kolejowej, kładąc specjalny nacisk na rozwój oświaty od czasu odzyskania niepodległości.** O Polsce niektórzy mówili, jako o państwie militarystycznem i wojowniczem. **Nic bardziej fałszywego.** Polska, jako pole bitwy podczas wojny światowej, następnie napadnięta przez bolszewików, **więcej niż jakiekolwiek państwo ucierpiała na wojnie i więcej niż ktokolwiek życzy sobie uniknięcia jej. Polska ustaliła swoje granice, zawarła z sąsiadami swemi liczne traktaty handlowe, następnie przyłączyła się do protokołu genewskiego i idzie zawsze po linji pokoju.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Międzynarodowa Unja akademickich Stowarzyszeń studentów prawa **obrała przewodniczącym Tomasza Marjusza Bielskiego.**

Sytuacja w Marokku.

Po przegranej Hiszpanów w Marokku pozostali oni tam jedynie w nadbrzeżnej strefie t. zw. „linji Primo do Rivery" (dwa obszary zakreskowane na mapce), obejmującej okolice Ceuty i Melilly. Walki wrą obecnie na terytorjum protektoratu francuskiego, którego granica biegnie szczytem pasma gór Riffu, linji tej jednak wojska francuskie nigdy nie zajęły, zadawalając się obsadzeniem doliny rzeki Ouergi, gdzie obsadziły szereg t. zw. „małych fortów".

Abd el Krim załatwiwszy się z Hiszpanami, zwrócił uwagę na ważną arterję komunikacyjną, jaką jest linja kolejowa Taza—Fez—Rabat. Uderza więc z końcem kwietnia b. r. wprost od północy od El Bibane i Ain Aicha na Fez. Dopomogła mu wprawdzie część zbuntowanych szczepów, atak jednak załamał się. Mimo zwycięstwa, wojska francuskie pozostały na swych stanowiskach. Nastąpiła czerwcowa przerwa w operacjach. Abd el Krim wyzyskuje ją jednak dla propagandy mającej torować drogę jego wojskom, już jednak w innym kierunku a mianowicie w okolice Tazy. Jakoż uderzenie na linję Kifano—Taza powiodło się, wojska francuskie cofnęły się na południe, zatrzymując jedynie forty wokół Tazy m. in. broniąc uporczywie miejscowości Bab Morguj. Równocześnie zbuntowane szczepy w okręgu Tazy zaatakowały miasto od południa.

Front tedy marokański w chwili obecnej przedstawia się w kształcie wygiętego łuku, długości ponad trzysta kilometrów. Łuk ten zaczyna się na północ od Fezu w dolinie rzeki El Bibane, Ain Aiche i zagina się silnie przez Bab Morguj tuż na wschód od Tazy, okrążając ją od południa.

Według ostatnich wiadomości, Abd el Krim planuje widocznie znowu atak od północy na Fez, na tym bowiem odcinku dokonuje większych przesunięć wojskowych. Należy zaznaczyć, że w ciągu ostatniego tygodnia nie zanotowano żadnego wypadku, by któryś ze szczepów zdradził Francuzów, przechodząc na stronę wroga.

Główna kwatera Abd el Krima mieści się (jak to na mapie naznaczono) w nadmorskiem Ajdir. Jakkolwiek wzdłuż wybrzeża krążą pancerniki francuskie, których działa mogłyby główną kwaterę wodza Riffenów obrócić w kilkunastu minutach w perzynę, to jednak Abd el Krim czuje się tam całkowicie bezpiecznym, dzięki swemu sprytowi. Oto francuski dowódca wojsk otrzymuje codziennie przez specjalnego parlamentarjusza dokładne raporty: ile tysięcy jeńców francuskich i hiszpańskich jest odprowadzanych do Ajdiru. Gdyby zatem Francuzi zbombardowali Ajdir, temsamem zmasakrowaliby swych ziomków.

Do niedawna kierownictwo operacjami na froncie marokańskim spoczywało w ręku marszałka Lyautey'a, który równocześnie jest szefem administracji jako rezydent francuski. Ostatnio rząd francuski odjął mu władzę nad wojskiem, powierzając ją gen. Naulinowi (b. dowódcy wojsk okupacyjnych na G. Śląsku), który ma za zadanie opracować generalną ofenzywę na Abd el Krima. Marszałek Petain, który również niedawno wysłany został do Marokka, wydaje ogólne dyspozycje co do rozdziału wojsk i materjału wojennego na poszczególne odcinki.

J. w.



Paryż. (AW.). Siły francuskie na froncie marokkańskim składają się z dwóch dywizyj, które pozostaną w Casablanca, jednej dywizji przybyłej z Algieru, a przeznaczonej do Tazy i jednej w Fezie.

Paryż. (AW.). Niedawno temu utworzono komunistyczny sowjet paryski, który ma na celu propagandę antymarokańską. Obecnie wydał on odezwę, nawołującą do zbratania się wojsk francuskich na froncie z Riffenami. Odezwa wskazując na powodzenie ostatnich ruchów okrętowych, żąda natychmiastowego zaprzestania operacyj wojennych w Marokku.

Rząd wystąpi do walki z pornografją.

Senatorowie z klubu Chrześć. Dem. i P. S. L. wnieśli pod adresem rządu interpelację w sprawie walki z pornografją. Przed kilku dniami nadesłał wiceminister Olpiński po porozumieniu się z ministrami sprawiedliwości i oświaty odpowiedź, która wyjaśnia, jakie jest stanowisko rządu:

Przyczyną szerzenia się w kraju pornografji jest, zdaniem rządu, brak odpowiednich przepisów prawnych.

„Obowiązujące obecnie przepisy prasowe mówią o konfiskacie, nie przewidują jednak możności przeciwdziałania wystawianiu na widok publiczny wydawnictw, które aczkolwiek nie uległy konfiskacie, to jednak ze względu na młodzież, nie powinny być uwidoczniane.

Braki te uzupełni przyszła ustawa prasowa, którą obecnie min. spraw wewnętrznych opracowuje. Jednakże, zanim ustawa prasowa zostanie uchwalona, **rząd zwróci się do ciał ustawodawczych z żądaniem dania mu specjalnych pełnomocnictw, pozwalających na skuteczną walkę z szerzącą się w kraju pornografją**".

Odpowiedź wskazuje następnie na wydane już okólniki i szereg wyroków na demoralizatorów. Oprócz tego

„w wykonaniu oświadczenia rządowego z dnia 24 stycznia 1922 r. w przedmiocie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do porozumienia międzynarodowego, dotyczącego zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych, Rada Ministrów na posiedzeniu swem z dnia 27 października 1924 r. uchwaliła utworzenie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Centralnego Biura do zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych. Biuro to powstało i przystąpiło do walki z pornografją w myśl przysługujących mu uprawnień, określonych przez Radę Ministrów".

Wielkie nadzieje przywiązuje też rząd do działalności Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego, która przez propagandę zabaw, sportu, turystyki, przyczyni się do podniesienia poziomu zdrowia moralnego młodzieży.

O czem piszą inni?...

Biadanie ziemian. — Niezwykły spryt p. Witosa. — Bryliści nie wiedzieli jak głosować. — Jak wynoszono obstrukcjonistów? — Żydzi w Wielkopolsce.

Uchwalonej ustawie rolnej poświęca prasa obszerne — naogół spokojne — artykuły. Prasa ziemiańska nie przestaje narzekać.

„Nigdy — oświadcza „Dzień Polski" — nie będzie za dużo powtarzać, że **ustawa jest niekonstytucyjna**, że podyktowały ją względy wybitnie taktyczne, a nie troska o rozwój gospodarczy państwa, że wpłynie zabójczo na produkcję i t. d."

„Echo Warszawskie" (Piast) daje wyraz swemu zadowoleniu. P. S. L. — czytamy — zrezygnowało:

„z utopijnych haseł; uzgodnił bowiem Piast swój projekt z projektem rządowym i przeprowadziło to stronnictwo dzięki niezwykłemu sprytowi i mistrzowskiej taktyce parlamentarnej prezesa Wincentego Witosa tę reformę i zrozumienie u większości w Sejmie, że jest ona palącą koniecznością. Współpraca innych stronnictw dała wielkie dzieło, tytuł do chluby tego Sejmu".

No! to znowu chyba nie. Ustawie daleko do ideału, a taktyka niektórych stronnictw w czasie obrad raczej kompromitowała nasz parlamentaryzm. „Piast" głosował zgodnie ale inne stronnictwa chłopskie, jak „Wyzwolenie" i „Związek Chłopski" podzieliły się na dwa obozy.

„Wyzwolenie" — pisze „Kurjer Warszawski" — chce

„się zabawić „w ciuciubabkę" z opinją chłopską, chce, aby trudno było chłopom na wsi zgadnąć, kto z posłów „Wyzwolenia" winien jest, że reforma rolna jest uchwalona, a kto był przeciwny. To samo załamanie frontu widzimy w grupie pos. Bryla".

Demagogja tych stronnictw jeszcze raz wyszła na jaw. Ci „obywatele" na wszystkich wiecach poruszali sprawę reformy rolnej, mówili (a raczej wrzeszczeli) o niej przy każdej sposobności, a jednak pokazało się wreszcie, że nie wiedzą, jak głosować. Głosowali za i przeciw albo — jak zwłaszcza Bryliści — wstrzymali się, nie umiejąc osądzić czy ta reforma jest pożyteczna czy nie. Nic dziwnego! Przywykli się orjentować według tego, jak głosuje prawica. Gdy stronnictwa prawicowe głosowały za, oni „na złość" głosowali przeciw. I odwrotnie. Ale w poniedziałek ta metoda zawiodła. Bo z jednej strony za ustawą oświadczyli się socjaliści, a z drugiej strony przeciw ustawie chrześć. narodowi. Więc nie wiedzieli, co począć...

Zaś dawniejsi członkowie „Wyzwolenia" N. P. Chowcy i komuniści robili gwałtowną obstrukcję, która nawet „Robotnikowi" nie przypadła do smaku.

„Straż marszałkowska — pisze słusznie wyniosła z sali kilku wydalonych przedstawicieli „idei sowieckiej", przekonanych, że grają rolę bohaterską, w istocie — zabawnych; „walka rewolucyjna" w stylu operetkowym..."

Istotnie obstrukcjoniści naśladowali raczej błaznów, niż Rejtana. Oto jak opisuje ten epizod „Kurjer Polski":

„W pewnym momencie od strony prezydjum weszło kilkunastu strażników i, salutując opornych posłów, prosiło ich o wyjście z sali z polecenia marszałka. Ci odmówili.

— Ustąpimy chyba przed siłą — krzyczeli bombastycznie.

Tymczasem siły wcale nie trzeba było używać. Dwaj strażnicy robili ze skrzyżowania dłoni „stołeczek", na który dobrowolnie i z uśmiechem sadowił się „oporny" poseł, obejmował strażników za szyję i tak wyjeżdżał z sali. W ciągu minuty, wszystkich dziewięciu wyniesiono. Najtrudniej przyszło z opasłą osobą posła Wojewódzkiego, który pokpiwał sobie:

— Co, ciężko wam, ciężko?

Wogóle scena robiła wrażenie, że się ma do czynienia ze smarkaczami".

Z okazji ugody rządu z żydami daje „Kurjer Poznański" obraz placówek żydowskich w wojew. poznańskiem. Dowiadujemy się, że wprawdzie Bydgoszcz ma 972 (0.92 procent) żydów, ale np. Gostyń tylko 1 (jednego żyda!), Międzychód 17 (w r. 1919 75), i t. p. Ale — stwierdza „Kurjer Poznański"

„penetracja żydowska drogą pośrednią przez agentów, hurtowników, handel wędrowny, **kredyt, komis i inne zobowiązania** — zrobiła bardzo znaczne postępy, przygotowując dla żydów odpowiedni grunt do zdobycia stałych u nas placówek egzystencji. To stadjum przygotowawcze nabiera szczególniejszego znaczenia w dobie obecnej — gdy rząd nasz wstąpił na drogę oficjalnego faworytowania żydów".

O była Kongresówkę i Małopolskę „Kurjer Poznański" się nie obawia, bo tam:

„istnieje system najszerszego równouprawnienia żydów modo austriaco. To też ugoda bardzo chyba niewiele tam zmieni".

Taki smutny sąd o naszej dzielnicy wydaje dziennik wielkopolski. Czyż istotnie nie mamy już nic do stracenia? Tak nie jest. Jeszcze możemy się doczekać dnia, w którym — jak zauważył tenże dziennik wielkopolski — jakiś żyd zażąda — w imię „równouprawnienia" „tolerancji", a co najważniejsza: cegiełek! — przerobienia części Wawelu na synagogę i groby dla rabinów!

S. S.

Sprawa wojewody Kowalikowskiego w Senacie.

Senatorowie Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Ludowo-Narodowego

wnieśli na środowem posiedzeniu Senatu do p. Prezydenta ministrów i do p. Ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie postępowania wojewody krakowskiego:

„Postanowieniem z dnia 18 lipca b. r. wojewoda krakowski, Wład. Kowalikowski, zwolnił wicewojewodę, Dra Z. Wawrauscha, z urzędu komisarza rządu m. Krakowa, a równocześnie zamianował komisarzem m. Krakowa radcę województwa, p. Witolda Ostrowskiego.

Wojewoda krakowski, dokonując przed rokiem nominacji Dra Wawrauscha, kierował **się jedynie i wyłącznie interesem osobistym, t. j. chęcią pozbycia się niewygodnego mu wicewojewody Dra Wawrauscha z województwa i dogodzenia osobistym przyjaciołom**, pozostawionym w prezydjum miasta po rozwiązaniu Rady miejskiej, nie brał zaś zupełnie pod uwagę okoliczności, czy mianowany komisarzem Dr Wawrausch posiada warunki konieczne do kierowania zarządem i gospodarką wielkiego miasta. Rychło też okazało się, że komisarz p. Wawrausch nie podoła zadaniu, skutkiem czego pod naporem opinji publicznej ustąpić musiał z zajmowanego stanowiska.

Mianowany obecnie komisarzem miasta Krakowa p. Ostrowski jest urzędnikiem wybitnie **politycznie zaangażowanym w kierunku dla szerokich warstw chrześcijańskiej ludności zupełnie obcym, a nawet wrogim.** Przy ostatnich wyborach do Sejmu nowomianowany komisarz stanął w Krakowie na czele listy polsko-żydowskiej Nr. 10, która, na ogólną liczbę przeszło 70 tysięcy głosujących, zyskała **zaledwie około dwa tysiące dwieście głosów.** Na liście tej znajdowało się również nazwisko obecnego wiceprezydenta miasta p. Rollego, a wśród popierającego tę listę grona widniały na pierwszorzędnych miejscach dwu dalszych **wiceprezydentów miasta, pp.: Sarego i Dra Wielgusa.**

Przez nominację p. Ostrowskiego komisarzem miasta **wydał wojewoda Kowalikowski cały zarząd miasta Krakowa wyłącznie w ręce kliki polsko-żydowskiej, związanej najściślejszymi węzłami politycznej i osobistej przyjaźni i wspólnymi interesami.** Natomiast p. wojewoda pozbawił jakiegokolwiek wpływu na zarząd miasta ogół polskiej i chrześcijańskiej ludności Krakowa.

Takie postępowanie wojewody krakowskiego wywołało zrozumiałe ogólne **rozgoryczenie ludności polskiej,** w wysokim stopniu zadrażniło stosunki polityczne stronnictw i powoduje ostre walki partyjne, **zupełnie zbyteczne, a dla miasta i kraju szkodliwe.**

Wobec wyżej przedstawionych faktów, podpisani zapytują pana Prezesa Rady Ministrów i pana Ministra spraw wewn.:

1) Czy zamierzają przedsięwziąć kroki celem uchylenia niewłaściwego zarządzenia p. wojewody Kowalikowskiego i zapewnienia polskiej chrześcijańskiej ludności należytego wpływu na zarząd miasta Krakowa?

2) Jakie zamierzają zająć stanowisko względem p. wojewody Kowalikowskiego wobec uprawianej przez niego polityki, której wyżej przedstawiony wypadek jest jednym z licznych przejawów?

———ooo———

Czy p. Skrzyńskiego nie obowiązuje oszczędność.

Sejm uchwalił mu powiększenie „funduszów specjalnych" o 4 miljony złotych.

Senat zajmuje się obecnie projektem ustawy skarbowej, uchwalonym już przez Sejm, na podstawie którego **fundusze dyspozycyjne („specjalne") Ministra Spraw Zagran. p. Skrzyńskiego podniesione zostaną o 3.950 tysięcy złotych.** Na to niesłychane powiększenie funduszu dyspozycyjnego ministra pójdzie część czystego dochodu z monopolu zapałczanego.

Rząd nie zadał sobie wiele trudu, by umotywować swoje żądanie. W „uzasadnieniu" projektu czytamy tylko, że

„względy natury politycznej wymagają dalszego wydatkowania, gdyż wyznaczony **w budżecie kredyt jest już na wyczerpaniu".**

A więc ani słowa merytorycznego uzasadnienia! Proste kpiny z Izb ustawodawczych. P. Skrzyński miał zbyt pańską rękę w wydawaniu pieniędzy i to, co powinien wydać w ciągu roku, wydał w 6 miesiącach. Żąda więc nowych miljonów. Czyż jednak ministra Skrzyńskiego nie obowiązuje postulat oszczędności, tak rygorystycznie stosowany we wszystkich gałęziach naszej administracji? Przecież rząd nie ma pieniędzy na najpilniejsze inwestycje, nie ma wolnego na naprawę wałów nadrzecznych, któreby chroniły ludność od powodzi. Tymczasem na przyjęcia, bankiety i wydatki reprezentacyjne p. Skrzyńskiego, znajduje 4 miljony i znajdzie zapewne więcej, jeśli p. Skrzyński wyda te pieniądze w 2 lub 3 miesiącach... Z użycia funduszu dyspozycyjnego minister nie zdaje przed Sejmem sprawy (wydaje go zapewne na bankiety „pozyskiwanie" prasy, podróże i t. d.), tem silniejszy przeto protest musi wywołać powiększenie tego funduszu o 4 miljony. Jeśli chcemy uzyskać pożyczkę zagraniczną, to musimy okazać, że oszczędzamy przedewszystkiem w wydatkach reprezentacyjnych.

Z polskiej literatury teatrologicznej

(Polska literatura teatrologiczna. — Jej braki. — Rapackiego „Sto lat sceny narodowej".— Artykuły Brumera. — „Listy z teatru").

Sto lat upłynęło od ukazania się „Dziejów teatru narodowego" Wojciecha Bogusławskiego, inaugurujących specjalny dział literatury teatrologicznej, a jednak poza paru pracami ogólniejszemi i to przeważnie kronikarskiemi (Chomętowskiego, Estreichera, Karasowskiego, Wład. Bogusławskiego), poza paru monografjami o poszczególnych scenach prowincjonalnych i o wybitniejszych aktorach (np. Meciszewskiego i Bąkowskiego o teatrze krakowskim, Pepłowskiego o lwowskim, Koryzny o poznańskim), wreszcie poza nielicznemi wydawnictwami surowego materjału w formie listów i pamiętników (np. Skibińskiego), bibljografja tego działu za przeciąg całego stulecia nadzwyczaj skąpo się przedstawia. Dopiero w najnowszych czasach daje się zauważyć nieco żywszy ruch na tem polu, rozwiła się dość bogate teatralne piśmiennictwo periodyczne („Przegląd teatralny", „Życie teatru", „Listy z teatru" i t. p.), nawiązując do tradycyj znakomicie na swój czas redagowanego „Echa teatralnego"; prasa codzienna prowadzi stałą rubrykę recenzyj premjerowych, pisanych niejednokrotnie przez istotnie „powołanych" specjalistów (Boy, Makuszyński, Grubiński i t. d.); literatura teatrologiczna wzbogaca się coraz to nowemi pracami oryginalnemi i tłumaczonemi (prof. Windakiewicz, Rulikowski, Kotarbiński, Rapacki), jednem słowem zarówno pod względem zainteresowania, jak i znajomości spraw teatralnych obserwujemy znaczne polepszenie. A jednak wciąż jeszcze napotyka się w tej dziedzinie na wprost kompromitujące braki. Przedewszystkiem rzuca się w oczy jednostronność w samem ujęciu studjów, mianowicie przeważna część badaczy główną uwagę poświęcała li tylko repertuarowi (t. j. literaturze dramatycznej), bardzo mało lub zgoła nic nie zajmując się stroną techniczną reprezentacji scenicznej. To też o ile materjał repertuarowy, począwszy od widowisk ludowych i misterjów, mamy naogół dość dokładnie w szeregu monografij Wł. Wójcickiego, Windakiewicza, Szyjkowskiego, opracowany, o tyle do dnia dzisiejszego nie mamy dosłownie ani jednej poważniejszej pracy, ujmującej całość dziejów teatru w Polsce. Nie mamy również monograficznych opracowań poszczególnych okresów i działów, nie mówiąc już o monografjach, poświęconych szeregowi najwybitniejszych pracowników i artystów teatralnych, w których to dziale poza szkicem Pepłowskiego o patrjarsze sceny narodowej Wojciechu Bogusławskim i poza większem studjum Przybylskiego o Hoffmanowej, istna „tabula rasa" i wszystko dopiero czeka na opracowanie.

Pracą przygotowawczą tylko, mimo pretensyj do syntezy historycznej, jest również świeżo wydana monografja **Wincentego Rapackiego** p. t.: **„Sto lat sceny narodowej w Warszawie"** (Warszawa 1925. Nakład Instytutu wyd. „Bibljoteka Polska").

W. Rapacki, prawdziwy „człowiek teatru", aktor, reżyser i autor dramatyczny w jednej osobie, już przez samą odmienność punktu widzenia „od wewnątrz", przez fachową znajomość tej właśnie pomijanej dotąd strony techniczno-aktorskiej, mógł dać pracę oryginalną i pożyteczną. Niestety, nie obliczywszy się ze siłami, Rapacki pokusił się tutaj o danie więcej, aniżeli wogóle mógł dać. Chciał być koniecznie historykiem, mogąc być tylko pamiętnikarzem. Z dysproporcji pomiędzy założeniem a wykonaniem wynika też zasadniczy błąd konstrukcyjny książki. Powstała ona niewątpliwie ze skrupulatnie, w ciągu wielu lat spisywanych notatek pamiętnikarskich. W. Rapacki, reprezentant starszego pokolenia (ur. 1840), wiele rzeczy znał ze świeżej jeszcze tradycji, wiele sam widział i przeżył, przyczem jako aktor, ujmując przedmiot z punktu widzenia aktorskiego (t. j. sztuki aktorskiej), gdyby się był ograniczył na pisaniu tylko o sprawach „widzianych i przeżytych", byłby dał rzecz niewątpliwie ciekawą, oryginalną w ujęciu, bezpretensjonalną w swym pamiętnikarskim charakterze. Powodowany jednak ambicją napisania historji „dramatycznej sceny warszawskiej przez cały przeciąg XIX. wieku", musiał autor rozszerzyć ramy swych pamiętników, aby przedstawić również okres wcześniejszy. Cała ta „dobudowa" atoli jest tylko kompilacją, nie przynoszącą właściwie nic nowego. Wogóle, mimo niezaprzeczonej sumienności, Rapacki postawionego sobie zadania nie wykonał, syntezy dziejów sceny narodowej nie dał, dając tylko przyczynek, substrat do przyszłej syntezy. O ile bowiem rozdziały skomplikowane nie wzniosły się ponad kronikarskie zestawienie ważniejszych faktów z historji warszawskiego teatru, o tyle rozdziały, oparte na materjale pamiętnikarskim z całym szeregiem nieznanych a ciekawych szczegółów, stanowić mogą pierwszorzędne źródło informacyj dla przyszłego historyka. Główną jednak wartość książki Rapackiego stanowi to, że wystrzegł się jednostronności w ujęciu przedmiotu i śledząc dzieje sceny warszawskiej, zwracał uwagę nie tylko na dobór i wartość repertuaru, lecz również na rodzaj i jakość gry aktorskiej. Dzieląc rozwój sceny warszawskiej na cztery okresy (teatr Bogusławskiego, teatr klasyczny, teatr romantyczny i teatr realistyczny), starał się ująć zasadniczy ton gry w każdym okresie, oraz przedstawić charakterystyczne dlań typy aktorów, przyczem do poważnych plusów zaliczyć należy objektywne naogół stanowisko autora.

Zupełnie inny typ przedstawia książka **Wiktora Brumera** p. t.: **„Scena i widownia"** (Warszawa 1925. Nakładem „Życia teatru"). Złożyło się na nią kilkanaście artykułów i szkiców, już poprzednio w perjodykach publikowanych, o treści nieraz „okolicznościowej", ale przez swe zasadnicze ujęcie pewnych aktualnych problemów jak np. stosunku autora do teatru, lub krytyki do aktora i naodwrót, kwestji wychowania przez teatr publiczności, oraz propagandy artystycznej i t. p., nie tracących swej wartości dyskusyjnej. Cechuje autora gorąca wiara w wychowawcze znaczenie teatru, który przez ciągłość dobrego repertuaru i szlachetną grę, powinien urabiać odpowiednią dla siebie publiczność („Publiczność teatralną"), oraz przekonanie o artystycznych walorach istotnie twórczej gry aktora („Twórczość aktorska"). Obok szeregu artykułów teoretyczno-dyskusyjnych, zawiera książka Brumera również parę szkiców i drobniejszych przyczynków do historji teatru oraz dramatu w Polsce, jak np. „Projekt reorganizacji Teatru Narodowego w r. 1814", „O kolejność scen w Dziadach", wreszcie „O świecie ułudy scenicznej". Ten ostatni artykuł przynosi garść nieznanych, po raz pierwszy z rękopisu ogłoszonych „teatralnych" wierszy K. Estreichera, znanego bibljografa i wielkiego miłośnika teatru.

Wśród niedawno powstałych pism teatralnych, wybitne stanowisko przyznać należy krakowskim **„Listom z teatru"**, redagowanym przez krytyka teatralnego i kierownika literackiego teatru im. Słowackiego w Krakowie, Tadeusza Świątka. Wyszło dotąd zeszytów sześć, z których każdy stanowi zamkniętą w sobie całość, z kompleksem artykułów i notatek poświęconych ważniejszym pozycjom repertuaru. Otrzymaliśmy więc dotąd Nra poświęcone: Rittnerowi, Wyspiańskiemu, Claudelowi (z powodu „Zwiastowania"), Zegadłowiczowi (z powodu „Alcesty"), Szekspirowi (z powodu „J. Cezara") i t. p. Celem wydawnictwa jest przygotowanie czytelnika do zrozumienia danej premjery, oraz spoufalenie go ze wszelkiemi możliwemi problemami widowiska. Stąd też i dobór odpowiednich artykułów, oświetlających rzecz z różnych punktów widzenia, zajmujących się zarówno analizą literacką, jak również pomysłami inscenizacyjno-reżyserskiemi. Redaktor stara się o zdobycie najlepszych i najbardziej powołanych współpracowników w rodzaju: R. Dyboskiego, K. Rostworowskiego, Lorentowicza, Sinki, Trztiaka, Siedleckiego, a niejednokrotnie przy wystawianiu sztuk młodych dramaturgów, zabierają głos sami autorowie jak Hulewicz, Wandurski, Zegadłowicz.

Rajmund Bergel.

——o——

KRONIKA KRAJOWA.

Kto będzie dyr. teatrów lwowskich?

A TEATRU KRAKOWSKIEGO?

Upłynął już termin składania ofert na ogłoszony dodatkowo przez Magistrat lwowski konkurs na stanowisko dyrektora teatrów miejskich. Do konkursu zgłosiło się kilkunastu kandydatów, przeważnie z poza Lwowa.

Ubiegają się więc o teatr: **Józef Sosnowski**, artysta i reżyser dramatu lwowskiego, w kombinacji z p. **Jedliczem** jako doradcą literackim, oraz p. **Henryk Hertz-Barwiński**, b. artysta sceny lwowskiej, obecnie krakowskiej Bagateli, który zapewnił sobie współpracę p. **Karola Adwentowicza**. Również zgłosił swą kandydaturę dotychczasowy dyrektor teatrów lwowskich, p. **Ludwik Czarnowski**. Z innych wnieśli oferty pp.: **Tad. Konczyński i Stef. Kiedrzyński**, znani autorowie dramatyczni, pp. **Franc. Rychłowski**, długoletni dyrektor teatrów w Łodzi, Kijowie, a ostatnio w Wilnie, **Jan Pawłowski**, współdyrektor teatru w Łodzi, oraz artyści dramatyczni **Czapelski i Janusz**.

Opinja lwowska najprzychylniej usposobiona jest do osoby reż. Sosnowskiego. Nazwisko to przyjęła prasa z uczuciem wielkiej satysfakcji.

Jak się okazuje kandydatów na dyrektorów teatrów jest dość **i to dość wybitnych.** Nie jest to wcale dowodem „opatrznościowości" ludzi, jak dyr. Trzciński. W związku z tem przypomnieć warto, że p. **Solski** podczas swoich ostatnich występów w Krakowie, wyraził się w prywatnej rozmowie, iż byłby skłonny objąć (w dzierżawę) Teatr im. J. Słowackiego. Możeby zaproponować także szlachetne wyjście z sytuacji zmęczonemu siedmioletnią amatorską dyktaturą dyr. Trzcińskiemu?

Wykrycie komunistycznej organizacji w Warszawie.

W ostatnich dniach zlikwidowano na terenie Warszawy organizację agitatorów komunistycznych. Aresztowano 30 osób, w tem także kobiety. Organizacja miała na celu agitację w armji. Znaleziono obfity materjał, zawierający instrukcje dla agitatorów w wojsku, oraz odezwy do żołnierzy. Agitacja napotkała na niepodatny grunt w armji, czego dowodem fakt, że organizacja została wykrytą głównie dzięki żołnierzom, wśród których działała.

W Łodzi spaliła się fabryka.

Przeszło 100.000 zł. straty.

W przędzalni Adolfa Szpajdla w Łodzi wybuchł pożar, którego ofiarą padł cały budynek fabryczny. Ogień powstał na parterze na tak zwanych „gremplach". Po pasie transmisyjnym przeniósł się on na I. piętro; w płomieniach stanęły trzy stojące tam selfaktory (samoprzenośnice). Podobnym sposobem przeniosły się płomienie na poddasze, które przepaliwszy się, runęło w gruzy.

Fabryka ta uruchomioną została przed tygodniem i była asekurowana na 100.000 złotych. Straty, jakie wynikły skutkiem pożaru, przewyższają podobno sumę asekuracyjną.

Ogniem torturuje dziecko.

Człowiek-zwierzę w Łodzi.

Łódź była niedawno widownią strasznego wypadku, dowodzącego do jakiego stopnia posunąć się może zwyrodnienie ludzkich instynktów. Czeladnik krawiecki, Erwin Baum, pokłóciwszy się z 7-letnim synkiem swego szefa, Tadeuszem Kędzią, korzystając z nieobecności domowników, począł małego męczyć i znęcać się nad nim w bestjalski sposób.

Zwyrodniały czeladnik przywiązał malca sznurami do łóżka i począł go kłóć szpilkami, a następnie rozgrzanemi do czerwoności węglami przypalał ciało malca. Torturowany chłopiec omdlał z bólu. Przyzwany lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy, zaś Erwinem Baumem zajęła się policja.

—o—

JUŻ NIE POTRZEBUJĄ ŻYDOWSKIEJ ANTYKWARNI. Z Nowego Sącza donoszą nam o praktycznej innowacji, jaką z inicjatywy nowowybranego, pełnego najlepszych chęci prezesa rady nadzorczej zaprowadziła tamtejsza spółdzielnia „Urzędniczy związek ekonomiczny". Aby ochronić młodzież szkolną od niesłychanego wyzysku, jakiego od długich lat dopuszczała się jedyna tamtejsza żydowska antykwarnia, postanowiono nabywać używane książki szkolne, aby je następnie sprzedawać możliwie najtaniej. Zakup książek z końcem ubiegłego roku szkolnego przyniósł obfity rezultat. Spodziewać się należy, że akcja ta, przy poparciu znanych z patrjotyzmu nowosądeckich gron profesorskich wyda niewątpliwie pożądane owoce. Przykład godny naśladowania!

SPRAWNOŚĆ POLSKIEJ SŁUŻBY LOTNICZEJ. W ubiegłą niedzielę samolot Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot", kierowany przez pilota Mitza, startował zrana w Warszawie z lotniska Mokotowskiego, by udać się do Berna po członków komisji, obradujących nad porozumieniem lotniczem polsko-czechosłowackiem. Samolot przeleciał w jednym dniu drogę z Warszawy do Berna, poczem do Wiednia i z powrotem przez Kraków do Warszawy. Przestrzeń przebyta przez ten samolot w jednym dniu bez najmniejszego defektu, wynosiła 1.200 klm.

RUCH AUTOBUSOWY W KRAJU rozszerza się i corazto nowe miejscowości, odcięte od komunikacyj kolejowych, uzyskują połączenie samochodowe. Niestety, ogólnie słychać żale na zdzierstwo ze strony przedsiębiorców. Jazda z Nowego Targu do Szczawnicy np. wynosi 10 zł. za kurs. Tasama odległość prawie jest między Krakowem a Dobczycami, a kurs wynosi 2 i 3 zł. Czemu przypisać tę różnicę? Brak konkurencji. Między Krakowem a Dobczycami kursuje kilka autobusów różnych przedsiębiorców, którzy konkurując, zniżyli ceny. Czyż nie znajdą się ruchliwi przemysłowcy, którzy, otwierając własne przedsiębiorstwo, doprowadziliby do obniżenia tych niepomiernie wysokich opłat?

Z CIESZYNA. W dniu 21 b. m. przyjechał do Cieszyna dostojny gość. Jest nim biskup sufragan ze Sandomierza, ks. Paweł **Kubicki**, który w towarzystwie proboszcza z Wierzbnika, ks. prałata **Ściskały**, Ślązaka, pragnie zwiedzić Ziemię Cieszyńską. Ks. Biskup zabawi na Śląsku Cieszyńskim tydzień i zwiedzi między innemi Cieszyn, Trzyniec, Ustroń, Wisłę, prześliczną Istebnę, Bielsko i Białę. Ludność śląska gotuje się na serdeczne powitanie gościa.

O rewindykację kolegjum OO. Jezuitów we Lwowie.

Rzekomy spór z rządem. — Dzieje fundacji.— Dekret z roku 1914.

W „Kurjerze Lwowskim" z dnia 25 czerwca b. r. pojawiła się notatka, jakoby zakon OO. Jezuitów toczył spór z rządem o budynek dawnego kolegjum OO. Jezuitów we Lwowie, w którymto budynku mieści się dotąd cywilny sąd okręgowy. W rzeczywistości sporu żadnego niema, sprawa ta bowiem została zasadniczo uregulowana jeszcze austrjackim dekretem z 9 stycznia 1914 r., **wracającym zakonowi Jezuitów dawną jego własność**, t. j. kościół wraz z budynkiem dawnego kolegjum, które na podstawie dokumentów urzędowych i na polecenie Prokuratorji skarbu zostały już za rządów Rzeczypospolitej Polskiej, **bo w roku 1919**, na zakon zaintabulowane.

Budynki te, to fundacja sięgająca początków 17-go wieku, Elżbiety z Gostomskich Sieniawskiej, w. hetmanowej koronnej. Po kasacie zakonu na podstawie dekretu Józefa II, umieszczono w kolegjum sąd cywilny, który się tam dotąd mieści. Gdy Jezuici w roku 1820 przez carat z Rosji wydaleni, znaleźli się w dawnej Galicji, zostali przez cesarza Franciszka zatrzymani dla obsługi opuszczonych z braku księży parafij dla udzielania misyj ludowych i nauczania w szkołach. W roku 1836 zostali oni przez arcyb. Pisztcka wprowadzeni z powrotem do swego dawnego kościoła św. Piotra i Pawła, złączonego z kolegjum, o którem właśnie jest mowa. Kościół do pracy im oddano, ale mieszkać musieli w wynajętem piętrze kamienicy kapitulnej. W dawnem ich kolegjum udzielono im w roku 1841, za staraniem gubern. arcyks. Franciszka d'Este, tylko dwie sale na pomieszczenie bibljoteki. W roku 1852 ówczesny prowincjał O. Mikołaj Baworowski, poparty przez gubern. Gołuchowskiego, wniósł prośbę do rządu o oddanie zakonowi bodaj części dawnego kolegjum na pomieszczenie Ojców, przy kościele św. Piotra i Pawła pracujących. Na tę prośbę odpowiedziano, że **w danej chwili zwrot zakonowi budynku nie jest możliwy,** bo jest jeszcze nieodzownie potrzebny dla trybunału i skarbu, że jednak cesarz, uznając ciężkie położenie zakonu z powodu braku pomieszkań, rozporządza, aby skarb państwa wypłacał zakonowi kwotę 840 guld. w. a., dopóki pomieszczenie księży nie będzie w ich dawnym gmachu możliwe.

Gdy wreszcie w roku 1904 O. St. Sopuch został mianowany superjorem lwowskiego domu OO. Jezuitów, rozpoczął starania **u rządu** o odzyskanie kolegjum, które to zabiegi, przy poparciu wybitnych Polaków, zajmujących w centralnym i krajowym rządzie wysokie stanowiska, **uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.** Mianowicie dekretem z dnia 9 stycznia 1914 r. cesarz Franciszek Józef **zwrócił** zakonowi OO. Jezuitów kościół i kolegjum, jako dawną, dla nich uczynioną fundację na własność. Wypadki wojenne nie dozwoliły na definitywne przeprowadzenie formalności, toteż intabulacja na zakon nastąpiła dopiero w roku 1919-tym.

Dlatego też nie można — pisze w swym liście do „Kur. Lwow." ks. prowincjał Sopuch — nazwać „sporem rządu z zakonem OO. Jezuitów" świeżo przez zakon do władz rządowych wniesionej prośby o rychlejsze opróżnienie kolegjum, żeby ono, po dokonaniu koniecznego remontu, mogło służyć celom oświaty i wychowania młodzieży polskiej, dla których je kiedyś wielkoduszna hetmanowa kor. Elżbieta z Gostomskich Sieniawska ufundowała.

Legenda o zatopionem mieście Helu.

W latach od r. 1378 do 1793 dzisiejsza wioska Hel była miastem, po którem dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży jednak między ludem helskim legenda, że niedaleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północny zachód, tuż nad brzegiem morza, ruiny Starego Helu.

Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był miejscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znane były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, sklepy bogatych kupców, napełnione drogocennemi materjałami, sprowadzanemi z odległych zamorskich krajów; pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykanych gęsto mleczno-białemi perłami i innemi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwietnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami najwyszukańszych owoców południowych. Mieszkańcy poprostu kąpali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć; wkradło się najgorsze zło, a to: pycha, buta i lenistwo, wkońcu życie rozwiązłe i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę, gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas cicho pieszczących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Świątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone strasznym orkanem bałwany, pieniąc się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: piękne o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy, czarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tem miejscu nowe dno morza, na którego powierzchni pochłonięte przez fale, po większej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Świątek znajdzie się na owem miejscu i popatrzy w głąb przeźroczystych w tym czasie fal, ujrzy na głębokiem dnie morskiem miasto pulsujące dawnem rozwiązłem życiem. Zobaczy wśród marmurowych pałaców, wysokich świątyń ze złoconemi kopułami, przewijających się butnych mieszkańców; patrząc dalej, ujrzy wiele grzesznych zabaw, uczt, pijatyk.

Młodzi, niedoświadczeni rybacy, wyjeżdżający w tym czasie na morze, znęceni widokiem takich nigdy niewidzianych zabaw, rzucają się w fale, by zaznać tych rozkoszy i tracą życie. Wtedy z głębin unosi się na powierzchnię morza przytłumiony, żałosny jęk zatopionych dzwonów i ulatuje w przestwór niby skarga cicha...

Natychmiast czarne chmury przesłaniają słońce, aby uniemożliwić dalsze patrzenie w głębiny, poczyna nagle wiać północno-wschodni wiatr, wzburza fale i rozbija z wielką siłą znajdujące się w pobliżu wszystkie łódki rybackie. Dlatego też rybacy dziś jeszcze omijają, zwłaszcza w nocy, to nieszczęsne miejsce, którego czar i moc dopiero pryska z nastaniem drugiego dnia Zielonych Świątek. Wtedy nie można zobaczyć już nic ze słynnej wspaniałości grzesznego miasta.

A. S.

—o0o—

Scopes skazany na 100 dolarów

Katastrofa na sali rozpraw. — Publiczność po przemowie prokuratora krzyczy „Amen". — Epilog małpiego procesu.

Podczas piątego dnia rozprawy wydarzyła się katastrofa na sali. Jeden ze słuchaczy siedząc przez 4 godziny w sądzie wśród tłoku i zaduchu, tyle się nasłuchał o małpach i Darwinach, aż dostał ataku furji i zaiste, jak prawdziwy goryl schwycił nisko wiszący żyrandol, wdrapał się nań i począł krzyczeć: „Niech żyją goryle i małpy!" Nagle żyrandol obrywa się i z całym ciężarem wraz z furjatem upada na publiczność. Następuje nieopisany popłoch. — Posiedzenie jest zawieszone. Przyjeżdża 6 karetek pogotowia, które zabierają do szpitala z połamanym obojczykiem i ręką i 5 rannych z pośród publiczności.

Po południu przemawia Bryan, który w bardzo gwałtowny sposób napada na ewolucjonistów.

— Wy, którzy hołdujecie t. zw. wiedzy wyzwolonej — mówi Bryan — negujecie wszystko, co nie może się pomieścić w waszej ciasnej t. zw. rozumowanej wiedzy. Chcecie wyrwać z dusz naszych dzieci wiarę **i rzucić je na pastwę zwątpienia, przeczenia i ateizmu.** My nie potrzebujemy żadnych ekspertów, nasze prawa nam wystarczą bez waszej ekspertyzy. Jeżeli prawo jest złe, to nie w sądzie będziemy je zmieniać. Adwokat Darrow chce popularyzować zbrodniczą filozofję Nietschego wśród młodzieży. My wystąpimy równie ostro przeciwko Nietschemu, jak obecnie występujemy przeciwko Darwinowi.

Gdy Bryan ukończył przemówienie, publiczność ogłuszyła salę posiedzeń grzmotem oklasków. Słychać było słowa: „Amen".

W szóstym dniu rozprawy zapadł niespodziewanie wyrok. Obrońcy celem uzyskania możności odwołania, zgodzili się na natychmiastowy werdykt. Przysięgli zatem udali się na narad i po 5 minutach **wydali wyrok potępiający. Na mocy tego werdyktu trybunał skazał oskarżonego Scopesa na 100 dolarów grzywny.** Obrońcy zgłosili odwołanie.

Przysłowia.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu... ale tylko jedna jest... najkrótszą.

Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, ale jak najtwardszym.

Droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek; nic dziwnego więc, że niejedna niewiasta, nie docierając do serca, pozostaje mu... w żołądku.

Co jednem uchem wpadło, drugiem wylatuje, a przecież pozostaje to, co ani nie weszło, ani nie wyjdzie.

Nasypali piasku! można tak zawsze zakląć, tylko nie w zimie na gołoledzi, jeśli... piasku nie nasypali.

Oddaliście ostatnią koszulę, ale o dalszej garderobie już nie mówią...

W pocie czoła — i owszem! ale... jeść.

Im krótszy rozum, tem dłuższy... język.

Dobra rada złoto warta..., o ile doprowadzi do... pożyczki.

Leży jak sobie pościelił, ale każde łoże śmierci jest twarde.

H. Gralski.

Opera warszawska w teatrze im. Słowackiego.

„Goplana" Żeleńskiego — przedstawienie inauguracyjne opery warszawskiej.

Witaliśmy wczoraj Operę Warszawską, która, pełna taktu, rozpoczęła swoje występy „Goplaną" Żeleńskiego. Twórca ten, jak wiadomo, był jednym z najwybitniejszych polskich pieśniarzy. Swojska nuta, szlachetna linja melodji i poprawność budowy, oto zalety, które wynagradzają pewną monotonję i pewien brak kolorytu. Żeleński jako kompozytor operowy, nieco słabnie. Brak mu ekspresji scenicznej i środków instrumentalnych. Dlatego w „Goplanie" mamy do czynienia z czemś w rodzaju dyplomatycznego obiadu. Wszędzie dobrze skrojone fraki, nieposzlakowanej białości kamizelki, tak, że przestaje się wodzić okiem dokoła stołu, mówiąc sobie: napewno będzie to samo. Tymczasem nie. Od czasu do czasu coś perlistego każe podnosić głowę. Piosenka Grabca, walczyk o podwójnej melodji Grabca i Goplany: barwna plama — ożywienie. Ale pomimo, że zamiast wibrować, siedzimy sobie spokojnie na fotelach, należy się „Goplanie" pełen uszanowania pokłon. Uczciwość w sztuce jest tak rzadką cnotą! A Żeleński był wyjątkowo uczciwy! W braku natchnienia operował najczystszą w świecie zasadą: artystę wyręczał sumienny muzyk.

O wykonawcach nie śmiem pisać! Od tego pani Grafczyńska. Ja tylko składam im serdeczne dzięki, że zatarli ślady tego czegoś gołego, skokliwego, bynajmniej nie słowackiego, co wyrabiało się niedawno na naszej scenie.

Płynęły dźwięki dostojne, umiejętne, oczyszczające widownię z mało wybrednej publiczności.

K. H. Rostworowski — w zastępstwie.

Judaica.

Kolonizacja żydowska Ukrainy.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy uchwaliła dodatkowo wyznaczyć dla potrzeb żydowskiej kolonizacji rolniczej na Ukrainie jeszcze 32.000 dziesięcin ziemi uprawnej. W ten sposób ilość ziemi, przeznaczonej na kolonizację żydowską na Ukrainie, dosięgnie 80.000 dziesięcin, a na całem terytorjum Rosji sowieckiej 150.000 dziesięcin

Ruch wydawniczy.

KS. STAN. JANICKI: „Polski kościół i dom św. Stanisława w Rzymie". Rzym. Szkoła typograf. Piusa X, 1925. Str. 66.

Ks. St. Janicki, przebywający stale w Rzymie, przypomniał w doskonałej broszurze historję i stan obecny kościoła i hospicjum św. Stanisława w Rzymie przy ul. Botteghe Oscure. Instytucja ta początkami sięga jeszcze wieku 16-go. Papież Grzegorz XIII mianowicie, na interwencję kard. Hozjusza, podarował kościół Zbawiciela z przyległościami polskiemu narodowi, jako hospicjum dla pielgrzymów. Temu też celowi służyły jego budynki przez dłuższy czas, odrestaurowane z gruntu, dzięki akcji krakowskich biskupów, zwłaszcza Zadzika, Załuskiego. W roku 1757 sformułowano prawa biskupów krakowskich do całego domu, który za ich sprawą dawał odtąd mieszkanie licznym, z Polski na studja przybywającym, księżom i pielgrzymom. Z upadkiem Polski i dom przechodził smutne koleje. Zajęty w roku 1798 przez wojska francuskie, został następnie sprzedany prywatnym osobom. Zwrócony Episkopatowi polskiemu po kongresie wiedeńskim, został przez rząd rosyjski zamieniony na „dom narodowości rosyjskiej" i prawie wyłącznie prawosławnym (wbrew protestowi Piusa IX) służył. Dopiero w roku 1920 ustąpili z niego Rosjanie. Książę Biskup krakowski, w porozumieniu z Episkopatem Polski, podjął przerwaną tradycję swych poprzedników, mianując pierwszego rektora hospicjum.

Ks. St. Janicki, oprócz historji całej instytucji, podaje szereg objaśnień o artystycznej zabytkowej wartości kościoła, który mieści cenne obrazy Smuglewicza, Czechowicza i innych. Za zwrócenie uwagi na „kościół polski w Rzymie" należy się wdzięczność ks. St. Janickiemu, który pracę swoją wykonał z talentem i umiłowaniem przedmiotu. **P.**

KSIĘŻNA OLGA PALEY: Wspomnienia z Rosji 1916—1919. Przedmowę napisał Paweł Bourget, członek Akademji francuskiej. Z oryginału francuskiego tłumaczyła Zofja Łosiowa. Okładkę kolorową rysowała Anna Harland-Zajączkowska. — Z 5-ciu ilustracjami na papierze kredowym, 296 str. 8° ord. 5 zł.

Księżna Paley, morganatyczna żona Wielkiego Księcia Pawła, jedna z bohaterskich tragedyj Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników, sprawia, że czyta się je z zapartym oddechem.

„ŻYCIA TEATRU" ukazał się w znacznie powiększonej objętości zeszyt lipcowy, zawierający artykuł Horzycy „Muzeum teatralne", uwagi E. Landa o bibljografji teatralogicznej, studjum J. Gołąbka „O początkach teatru białoruskiego", J. T. Nałęcza — Lipki „O inscenizacji Samuela Zborowskiego". Dalej zeszyt zawiera sprawozdania roczne z teatrów: warszawskich — Brumera, Krakowa — T. G., Lwowa — Mirski, Wilna — Cz. Jankowski, Poznania — S. Papee, Łódź — Dudziński. Dokończenie ankiety o teatrze popularnym zawiera ostatnie głosy autorów i czytelników. Teatry włoskie, bibljografja i polonica zamykają bogatą treść numeru, ozdobionego licznemi ilustracjami.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Sparaliżowana odzyskuje zdrowie w Lourdes.

Z Rouen wyruszył pociąg do Lourdes z pielgrzymami, nieuleczalnie chorymi. Wśród tych znajdowała się 20-letnia Zuzanna Lemaitre, zamieszkała w Montevilliers. Od roku 1923 cierpiała ona na nieuleczalną chorobę stosu pacierzowego. W czasie procesji w Lourdes p. Lemaitre uczuła nagle straszliwy ból w krzyżach. Sparaliżowane ciało odzyskało władzę. Wkrótce była w stanie poruszyć się, aż wreszcie wstała, zaczęła chodzić, czując się zupełnie zdrową. Sprowadzona do biura lekarskiego, była długo i starannie badana przez lekarzy: Rogera z Orleanu, Jeane z Paryża, Martina z Lucon, Kullera z Edynburgu i Backego z Amsterdamu. Lekarze ci zeznali, że została ona zupełnie wyleczoną.

Kogut zamordował człowieka.

Obrazek wycięty z Goyi.

Krwawy wypadek zdarzył się w Manilli, stolicy Wysp Filipińskich. Przy wypełnionej szczelnie arenie odbywały się w guście hiszpańskim i południowo-amerykańskim zapasy kogutów. Dwóch upierzonych zapaśników staczało ze sobą śmiertelny bój. Jeden z nich ostrą ostrogą, niby brzytwą, zadał właśnie rywalowi ostateczny cios. Walkę obserwował siedzący urzędnik Mercado. Rozjuszony kogut napadł znienacka na niego i zanim tenże miał czas uskoczyć, buńczuczny zapaśnik zadał mu straszliwy cios w dolną część brzucha. Wijącego się z bólu urzędnika przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, mimo zabiegów lekarskich, po godzinnej męczarni **wyzionął ducha.**

—o—

PYTANIE Z PRZED STU LATY. W piśmie paryskiem z roku 1825 czytamy pod datą 10 lipca, co następuje:

„Jeden z naszych korespondentów angielskich donosi nam z Edynburga, iż p. Burstall Anglik, udaje się do Paryża w celu opatentowania projektu dyliżansu poruszanego siłą pary, który może się toczyć po zwykłej drodze. Koleje żelazne, dyliżanse poruszane parą... gdzież się zatrzyma rozwój techniki?"

22-LETNIA ODETTE PAUVERT LAUREATKĄ RZYMSKIEJ AKAD. SZTUK PIĘKNYCH. Akademja Sztuk Pięknych w Rzymie przyznała „wielką nagrodę Rzymu" za malarstwo Francuzce, 22-letniej Mlle Odette Pauwert. Jest to pierwszy tego rodzaju fakt, że kobieta-malarz zostaje wysłaną do willi Medici (prawo przysługujące laureatom).

EINSTEIN WYKLĘTY PRZEZ WŁADZE AMERYKAŃSKIE. Słynna teorja względności Einsteina została umieszczona na indeksie przez władze amerykańskie. Zabroniono jej wykładać w szkołach w Nowym Jorku i na niektórych uniwersytetach.

BOLIWJA PRZEŻYŁA 60 REWOLUCYJ W CIĄGU 100 LAT! Republika południowo-amerykańska Boliwja obchodzi w lipcu stulecie swego istnienia. Przy tej okazji obliczono, że w okresie swojej niepodległości Boliwja przeżyła 60 rewolucyj, 6 prezydentów zamordowano. Jednak od roku 1899 większych przewrotów w Boliwji nie było.

STATYSTYKA LINCZA. W 1924 roku w Stanach Zjednoczonych było 16 wypadków linczowania, ofiarami w 12 wypadkach byli murzyni. Prasa amerykańska stwierdza, że był to najłagodniejszy rok od czasu wprowadzenia rejestracji lincza, t. j. od 1915 roku.

Z humoru.

Między przyjaciółkami. Wyobraź sobie, mój narzeczony dostał list anonimowy, w którym mu ktoś donosi o niektórych zdarzeniach z mojej przeszłości. Najlepiej wyznaj mu wszystko. Dobrze, ale on nie chce mi listu przeczytać, więc nie wiem, co mu wyznać.

Nieporozumienie. Znajomy (do młodego dentysty): No, jakże panu idzie? Dentysta: Jak na początek nieźle. Właśnie wyrwałem setnego zęba tej wieśniaczce. Znajomy: Jakto, ileż ona miała zębów?

—o0o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Półrocze podatkowe.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. wyniosły 662.6 miljon. złotych. Podatki bezpośrednie bez majątkowego przyniosły w tem półroczu 167.8 miljonów złotych, co stanowi 50% preliminarza całorocznego i 19.9% sum, preliminowanych w budżetach miesięcznych.

Podatki pośrednie przyniosły 53,5 milj. zł., co stanowi 51,2% preliminarza całorocznego i 116,3% sum preliminowanych w budżetach miesięcznych.

Cła przyniosły 17,7 miljonów złotych, t. j. 64,7% budżetu całorocznego, zaś 123,9% sum preliminowanych w budżetach miesięcznych.

Opłaty stemplowe dały 57 miljonów złot., t. j. 57% budżetu całorocznego, a 101,9% sum preliminowanych w budżetach miesięcznych.

Widzimy więc, że wszystkie wpływy podatkowe przyniosły więcej, niż preliminowano, wyjątek stanowi podatek majątkowy, który dał w ciągu 6 miesięcy 35,1 miljon. zł., t. j. 57.7% sum preliminowanych w budżetach miesięcznych. Jest to następstwem szeroko stosowanych przy płaceniu tego podatku ulg i odroczeń w uwzględnieniu ciężkiego położenia gospodarczego kraju. Wskutek małych napływów z tego podatku, których terminy zasadniczo przypadają w drugiej połowie b. r. ogólny wynik wpływów z danin publicznych za półrocze ubiegłe daje 44,2% budżetu całorocznego. Ponieważ za drugie półrocze b. r. przypadają terminy płatności podatku majątkowego i najważniejszych podatków pośrednich, więc brak ten zostanie z pewnością wyrównany.

Monopole przyniosły w ciągu półrocza 174,3 miljon. zł., a więc 48% budżetu całorocznego, zaś 98,4% tego, co preliminowano w budżetach miesięcznych.

Porównywując wpływy z danin publicznych i monopoli za 3 lata ostatnie widzimy, że w roku 1923 dały 115 miljonów złotych, w r. ubiegłym 472 miljonów złotych, w roku bieżącym 662,6 miljonów złotych.

Rewizja taryfy celnej.

W najbliższym czasie rząd zamierza przystąpić do zrewidowania obowiązującej obecnie taryfy celnej, oraz do opracowania projektu nowej taryfy celnej. Rewizja dotyczyć będzie tych pozycyj, punktów, lub liter, które nie zostały uwzględnione w rozporządzeniu Rady Ministrów z 19 maja 1925 r. W celu zasięgnięcia opinji u polskich sfer gospodarczych, rząd skierował odpowiednie zapytania do najpoważniejszych instytucyj handlowych i przemysłowych w Polsce. Zbieraniem materjału do opracowania nowej taryfy celnej, względnie do poczynienia w niej pewnych zmian, ma zająć się Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, oraz materjał powyższy do dnia 1 sierpnia, po opracowaniu przez te instytucje, ma być złożony w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Zakaz przywozu z Niemiec.

Zakaz przywozu z Niemiec, wyszczególniony w dwóch rozporządzeniach, jednem z dnia 17 czerwca b. r. i drugiem z dnia 11 lipca b. r. dotyczy niektórych towarów niemieckich, lecz i towarów, pochodzących z innych krajów, o ile są przywożone z Niemiec, a nie są tranzytowemi. Towary, pochodzenia niemieckiego będą automatycznie zwalniane przez urzędy celne od zakazu przywozu; od dnia 15 sierpnia pochodzenie towarów będzie stwierdzane wyłącznie na podstawie świadectwa pochodzenia, opatrzonego wizą konsularną; do 15 sierpnia zaś, dopuszczalnem jest stwierdzenie pochodzenia na podstawie odpowiednich dokumentów handlowych, zaświadczeń konsularnych i t. p. Skąd dany towar przybywa będzie stwierdzane na podstawie dokumentów przywozowych. — Przejście tranzytem towarów przez Niemcy nie powoduje zakazu. Nie podlegają zakazowi towary przywiezione przed ogłoszeniem zakazu, a znajdujące się w składach celnych, dalej towary przywożone w obrocie uszlachetniającym i reparacyjnym, oraz w małym ruchu granicznym, towary przywożone na podstawie konwencji genewskiej, dotyczącej Górnego Śląska oraz towary przywożone w drobnych ilościach przez podróżnych dla własnego użytku.

Plan rozbudowy Gdyni jako miasta.

Gdynia z małej wioski, a obecnie z letniska nadmorskiego, w najbliższym czasie ma się zmienić w duże miasto portowe. Na razie planowane jest wybudowanie w Gdyni urządzeń kanalizacyjnych, wyznaczenie ulic i linji tramwajowej, która ma z czasem połączyć Gdynię—Puck i Hel. Oprócz tego władze miejscowe przystąpiły do budowy gmachu 7-mio klasowej szkoły. Fundusze na tę budowę mają wpłynąć z drobnych datków dziatwy szkolnej z całej Polski. Również projektowane jest stworzenie miasta przez inicjatywę innych miast Polski, z których każde ma zbudować za pomocą własnych funduszów jedną ulicę. Projekt ten został wysunięty na ostatniem posiedzeniu Związku celowej eksploatacji wybrzeża pod przewodnictwem starosty Lipskiego. Obecnie projekt ten rozpatrywany jest przez władze rządowe.

NOWE ZBOŻE W HANDLU.

Starą kampanję zbożową uważać należy za zakończoną, zeszłorocznem żytem na rynku już nie obracają. W oczekiwaniu nowych zbiorów większość młynów stanęła.

Wielkie zainteresowanie wywołało zawarcie w Warszawie pierwszej tranzakcji nowem żytem poznańskiem po cenie 25 i pół zł. za 100 kg. franco st. załadowania. Jest to mniej więcej taka sama cena, jaką notuje Berlin z uwzględnieniem różnicy przewozu. Ponieważ jednak granica nasza jest prawie zamknięta dla wywozu żyta wskutek obowiązujących do końca b. m. opłat, należy się liczyć z obniżeniem powyższej ceny w przyszłym tygodniu.

Innemi gatunkami zbóż nie obracano, albowiem wskutek dobrych widoków na nowy urodzaj nabywcy wstrzymują się od zakupów i starają się zużyć stare zapasy.

Mąka z tych samych powodów również spokojnie przy małej chęci kupna.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL DRZEWNY

W Wiedniu toczą się narady w sprawie stworzenia międzynarodowego kartelu drzewnego, mającego na celu ewidencję rynków drzewnych i waloryzowanie zapasów w sposób podobny, jak się to dzieje z kawą w Brazylji. Kartel będzie miał przedewszystkiem za zadanie obronę przed spodziewanem wzmożeniem się eksportu drzewa z Rosji sowieckiej. W rokowaniach biorą udział przedstawiciele przedsiębiorstw drzewnych z Austrji, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji, Szwajcarji i Południowych Niemiec.

Kronika ekonomiczna.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ WE FRANCJI. W czerwcu b. r. Bank Francuski obniżył swą stopę procentową z 7% na 6% w stosunku rocznym. Według opinji gospodarczych kół Francji, zniżka ta nastąpiła wskutek nieoczekiwanego zarządzenia władz skarbowych, gdyż raczej z punktu widzenia nowej polityki walutowej, należałoby oczekiwać zwyżki.

Z RADY PRZEMYSŁU WOJENNEGO. W ostatnich dniach odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przemysłu wojennego w obecności pana ministra spraw wojskowych, który przewodniczył zebraniu. Na zebraniu tem przeprowadzono dyskusję, dotyczącą programu prac przemysłu wojennego.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ W POLSCE. Rząd ukończył prace nad projektem budowy nowej linji kolejowej Łuck—Dembowa—Korczenia—Stojanów. Nowa ta linja będzie posiadała duże znaczenie gospodarcze, jako łącząca środek Wołynia ze Lwowem.

POLSCY WIERTACZE W PATAGONJI. 33 polscy wiertacze z Borysławia zostali zaangażowani do Patagonji przez Konsorcjum tamtejsze, celem dokonania szeregu wierceń naftowych.

ZNÓW PERTRAKTACJE W SPRAWIE KARTELU NAFTOWEGO. Dnia 22 b. m. rozpoczął się w Krakowie w Izbie Handlowo-Przemysłowej zjazd przemysłowców naftowych. Jak się dowiadujemy przybywają delegacje tego przemysłu z Wiednia, gdyż zarządy znacznej ilości kopalń mają tam swoją centralną siedzibę. Zjazd obradować będzie nad utworzeniem kartelu naftowego, w sprawie którego toczą się od roku bezowocne pertraktacje.

Dowiadujemy się, że w razie, jeżeli i tym razem pertraktacje w sprawach kartelu nie doprowadzą do skutku, to „Polonin“ natychmiast wystąpi z organizacji kartelowej.

PORAŻKA BURAKA NA KORZYŚĆ TRZCINY. Spółzawodnictwo trwające oddawna pomiędzy cukrem trzcinowym a buraczanym, zakończyło się ostatecznie porażką tego ostatniego. Dziś już nie można się łudzić, że o połowę droższy cukier buraczany, stanowiący zaledwie 35% wszechświatowej produkcji cukru, zdoła się utrzymać jako samodzielna gałąź przemysłu rolnego. Kryzys tych stosunków jest o tyle poważniejszy, że pociąga za sobą groźne konsekwencje dla całej produkcji rolnej europejskiej, która nie będzie mogła utrzymać się na dotychczasowym poziomie, jeżeli z szeregu podstawowych ziemiopłodów — zmuszona będzie usunąć buraki cukrowe. Podtrzymywanie przemysłu cukrowniczego staje się dziś koniecznością dla rolnictwa, któremu grozi upadek. Cukier jako cel pewnego działu produkcji musi zejść do roli środka pomocniczego, gwarantującego zachowanie gospodarstw intensywnych. Przeobrażenia powyższe muszą w sposób nieunikniony doprowadzić do tak zw. urolniczenia cukrowni, t. j. oparcia ich bytu i kalkulacji na współpracy i solidarnem współdziałaniu z gospodarstwami plantującemi buraki cukrowe (p.)

STOSUNEK ZŁOTA DO BANKNOTÓW W OBROCIE ŚWIATOWYM. Obrót znaków papierowych wynosił na 1 stycznia 1925 roku we wszystkich pięciu częściach świata 3miljardy 212 miljonów funtów szterlingów (1 miljard 778 miljonów w roku 1913). Rezerwy złota dosięgały w tym samym okresie 1 miljard 776 mil. funtów (1 miljard 190 mil. w roku 1913). Obrót papierowy wzrósł znacznie w Europie (1 miljard 804 miljonów funtów wobec 983 mil. funtów w r. 1913), rezerwa złota prawie bez zmiany (624 mil. funtów). W Ameryce zaś odwrotnie wzrosły prawie dwukrotnie rezerwy złota (976 mil. funt. szt. w stosunku do 501 mil. w r. 1913), obrót zaś papierowy wzrósł z 700 do 1 miljarda 65 mil. funt. szt. W roku 1913 Ameryka posiadała 40 procent światowego zapasu złota, w roku zaś 1925 — 55 proc. W roku 1913 Europa posiadała 50 procent złota z obiegu światowego, obecnie zaś w rękach jej znajduje się tylko 35 proc. tego metalu.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych: ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 21/7
Akcje bankowe:				
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·50	7·00		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex“				
„Pharma“	0·55	0·60		
„Polski Glob“	0·18	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25		11·00
H. Cegielski	18·50	19·00		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	12·50	13·00		12·60
Sierszańskie Górnicze	2·60	2·80		
„Tepege“	0·90	1·00	0·93	0·95
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·28	0·28		
„Pokucie“	0·15	0·20		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·22	0·22
Ćmielów	0·30	0·35		
„Krakus“	0·35	0·40	0·38	0·38
Chodorów	3·10	3·40	3·35	3·35
A. Piasecki	1·20	1·30	1·30	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Po krótkim okresie ożywienia, zapanowała na giełdzie ogólna stagnacja. Kursa papierów utrzymały się naogół na poziomie poprzedniego dnia. Ruch słaby. W walutach robiono jedynie Nowym Jorkiem po 5.20, reszta bez zmiany. Na pogiełdziu Jaworzno po 8.56.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe. 4½ proc. listy zast. tow. kredyt. ziem. 22—21, 5% listy zast. m. Warszawy 19,25, 19,50, 18,50, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72.50, 73, pożyczka dolarowa w dol. 68, w złotych 352.58, pożyczka kolejowa 90, 85, 90.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5,18½.

Czeki: Belgja 24.14, Holandja 209.52½, Londyn 25.33¼, Nowy Jork 5.18½, Paryż 24.60, Praga 15.44¼, Szwajcarja 101.20, Kopenhaga 112.90, Włochy 19.28, Wiedeń 73.28½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.30, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.87, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.62. — Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń (PAT.) 22 lipca. Giełda. Warszawa 135.15—135.65.

Nr. 168.

Życie sportowe.

BUDAPESZT-KRAKÓW 0:0.

Takie same prawie tłumy publiczności, jak w niedzielę, przypatrywały się na boisku Tow. sportowego „Wisły“ tym nader interesującym zawodom międzymiastowym. Nikt się chyba nie zawiódł. Mecz bowiem był bardziej interesujący, niż z Węgrami, obfitował w wiele emocjonujących momentów, a gra drużyny Krakowa była dobra. Wprawdzie było w niej parę słabych punktów, do których należy zaliczyć przedewszystkiem Krumholza, a potem Sperlinga (po pauzie) i Zastawniaka, lecz naogół reprezentanci Krakowa **wywiązali się znakomicie ze zadania** — o wiele lepiej, niż reprezentanci Polski.

Najlepszym na boisku był przed pauzą **Adamek**, później za bardzo go obstawiano. — Palmę pierwszeństwa dzierżyli z nim **Gintel i Kaczor**. Szumiec w bramce miał wiele szczęścia i orjentował się znakomicie; **Seichter I.** w pomocy zwracał uwagę swą piękną grą; **Kałuża** poza paroma świetnemi wprost momentami był słabszym niż zwykle, ale ładnie prowadził atak, który jednakże nie potrafił wykorzystać sytuacyj podbramkowych.

Z Węgrów najlepszym był **Fogl II** w obronie i **Takacs** na środku ataku.

Przebieg zawodów:

Kraków zaczyna grę pod słońce. Początkowo gra bez żywego tempa z lekką przewagą Węgrów, potem się wyrównuje i odtąd przez cały prawie czas zawodów **niewielka** przewaga **Krakowa.** W 8 min. z wspaniałej centry Adamka strzela Kałuża na aut. Następuje parę ataków Węgrów; w 18 min. ciężką sytuację „wyjaśnia“ Zastawniak z temperamentem, kopiąc piłkę tuż koło słupka na kornera. W 19 min. za rękę Zastawniaka dyktuje sędzia wolnego, którego Kleber przenosi. W 21 min. pierwszy korner na korzyść Krakowa. Pod sam koniec zawodów Takacs głową strzela, Szumiec przerzuca piłkę ponad poprzeczkę na kornera, którego jednak Węgrzy nie wykorzystali.

Po pauzie słońce, które przez parę pierwszych minut świeciło Węgrom wprost w oczy, zachodzi i zwolna mrok zalega boisko. Gra równa; w 11 min. Kałuża przerzuca piłkę głową i pięknym biegiem solowym podciąga pod bramkę Węgrów, **goal zdaje się nieuchronny.** Jednak bramkarz Węgrów nie traci przytomności i wybiegłszy, odważnie wybiera piłkę Kałuży z pod nóg. W parę minut później podobna sytuacja pod bramką Polski, Szumiec równie przytomnie ratuje. W 25 min. niebezpieczny korner przeciw Krakowowi. Węgrzy grają już w dziesiątkę, sędzia Cejnnar wykluczył bowiem **Jenny'ego z boiska za obrazę sędziego autowego.**

Na 15 min. przed końcem gry Fogl II, kapitan drużyny budapeszteńskiej zwraca się do sędziego z prośbą o przerwanie zawodów z powodu zapadającej już ciemności. Po krótkiej konferencji z Kałużą, kapitanem drużyny polskiej, sędzia odgwizduje koniec zawodów i obie drużyny wśród frenetycznych oklasków schodzą z boiska.

Uwagi:

Nierozstrzygnięty wynik z drużyną budapeszteńską, jest dla Krakowa **nielada zaszczytem.** I choć — bądźmy szczerzy — zaszczyt ten pomniejsza fakt, że Węgrzy grali drugie zawody w dwóch dniach, a męcząca podróż ze Szwecji również musiała się odbić na poziomie ich gry, przyznać trzeba, że **Kraków ciągle i nieprzerwanie dzierży prymat** w polskim sporcie piłki nożnej. **Krak.**

*

Kraków-Podgórze 6:3. Przedmecz przed zawodami Budapeszt-Kraków.

SPARTA PRASKA wzięła tegoroczne mistrzostwo w Czechosłowacji tylko lepszym stosunkiem bramek.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada.)

Bandytyzm czci.

W ostatnich dniach zaszedł wypadek, że w „Głosie Publicz.“ rozpoczęto kalumniatorską kampanję przeciw 5. p. saperów i jego d-cy pułk. Dziakiewiczowi, na którą ten ostatni zareagował w ten sposób, że redaktorowi dającemu wykrętne odpowiedzi wymierzył policzek.

Ponieważ pułk. Dziakiewicz, jest znany jako człowiek spokojny i z taktem — postanowiliśmy zbadać bliżej sprawę. Przedstawia się ona następująco:

Nieprawdą jest, że jakoby pułk. Dziakiewicz wynajął 5 aut do przewozu gości podczas święta pułkowego i że jakoby umówionej należytości nie chciał zapłacić, gdyż ani on sam z szoferami się nie umawiał, ani też nie wydał nikomu polecenia do zawarcia umowy z nimi.

Prawdą natomiast jest, że por. Pasek z szefostwa inżynierji (zatem nie z 5 pułku saperów), jako należący do sekcji zajmującej się przewozem gości podczas święta pułkowego sam dobrowolnie zgłosił się u pułk. Dziakiewicza z propozycją, że mając znajomych właścicieli aut — podejmie się urządzić przewóz gości za zwrotem kosztów własnych t. j. benzyny i szoferów, określając ściśle tę kwotę na 400 złp., z której miało się potrącić wartość benzyny i smarów, gdyby je pułk miał dostarczyć.

Pułk. Dziakiewicz zgodził się na to i polecił wypłacić por. Paskowi 50 procent powyższej kwoty t. j. 200 złp. za potwierdzeniem jako zaliczki.

Po święcie pułkowem por. Pasek przysłał szoferów z rachunkiem opiewającym wbrew poprzednim zapewnieniom — na 1600 złp.

Pułk. Dziakiewicz wezwał por. Paska do kancelarji pułkowej celem wyjaśnienia tej sprawy, a gdy tenże mimo kilkakrotnych wezwań ani sam nie przyszedł, ani pisemnego wyjaśnienia nie udzielił — wówczas skierował ją na drogę sądu honorowego.

Dziwilibyśmy się, gdyby pułk. Dziakiewicz odmówił zapłaty rachunku, przewyższającego np. o 25 procent — lub nawet 50 procent poprzednio ustalonej przez por. Paska kwoty, natomiast nic dziwnego niema w tem, jeżeli on wzbrania się zapłacić kwotę o 400 procent wyższą od pierwotnie podanej.

Sprawę tę rozstrzygnie sąd po przesłuchaniu stron i świadków, gdyż na tę drogę skierowana jest cała sprawa.

Posądzenie zatem 5. p. saperów o niewypełnienie zobowiązań cywilno-prawnej natury jest wobec tego stanu rzeczy kłamstwem comme il faut.

Ale nie koniec na tem.

W Nr. 16 „Głosu Publicznego“ w rubryce p. t. „To i owo z bieżącej chwili“ zamieszczono szyderstwa i dowcipy, omawiając o „manji sztandarów“ zapowiadając, że po poświęceniu sztandaru 20 p. p. i 5 p. saperów przychodzi kolej na sztandar św. Zyty — sztandar Tow. szemrzących liści“ i t. p. i też na tem można jeszcze **zarobić, jak np. 5 p. saperów zarobił** 1000 złp., za które komendantowi kupił auto“.

I tu jak widzimy zachodzi drugi wypadek kłamstwa i perfidnego przekręcania faktów.

Albowiem pułk zakupił nie jedno, ale aż dwa auta, t. j. jedno osobowe, celem komunikacji baonu i oddziałów stacjonowanych na kopcu Kościuszki z miastem, gdyż odległość do rynku wynosi 4 km., — drugi autobus celem ułatwienia komunikacji rodzin oficerów i zawodowych podoficerów stacjonowanych na Woli Justowskiej. Pierwsze auto zostało zakupione ze składek oficerów, a drugie przez spółdzielnię 5. baonu saperów, na warunkach bardzo dogodnych w firmie S. H. P., przez co umożliwiło się oficerom, podoficerom i ich rodzinom tanią komunikację z miastem, gdyż np. jazda z kopca Kościuszki do miasta kosztuje 20 groszy od osoby.

Wierutnem kłamstwem jest twierdzenie, jakoby auto zostało zakupione z jakiegoś zarobku na święcie pułkowem.

Wiadomo bowiem, że koszt sztandaru i święta pułkowego ponosił komitet, na czele którego stał senator Lewakowski; oficerowie natomiast ponosili tylko koszta biadu żołnierskiego, fotografji i księgi pamiątkowej, tudzież żądanych od por. Paska 400 zł. za przewóz gości zaproszonych przez oficerów.

Pułk. Dziakiewicz dotknięty treścią artykułów do żywego, udał się do redakcji z żądaniem wyjaśnienia, a na wykrętne wykręcanie się zareagował policzkiem.

Kłamstwem jest, ażeby pułk. Dziakiewicz groził komukolwiek rewolwerem, lub ażeby wyszedł z lokalu redakcyjnego w przyspieszonem tempie.

Prawdą natomiast jest, że pułk. Dziakiewicz wszedł spokojnie do lokalu redakcyjnego i po rozmowie z redaktorem i po spoliczkowaniu go wyszedł znowu spokojnie.

Tyle co do faktów.

Co do zachowania się redakcji i jej informatorów, to należy zaznaczyć, że redakcja powinna sobie zdawać sprawę, że zjadliwe artykuły „Głosu publ.“ są w stanie poniżyć oficerów w oczach żołnierzy, przedstawiając ich jako tych, którzy nawet ze sztandaru ciągną materjalne korzyści.

Co się zaś tyczy pułk. Dziakiewicza, to zaznaczamy, że czynne reagowanie nawet na tego rodzaju zarzuty, jak w tym wypadku, nie powinno mieć miejsca, albowiem uczciwy dziennikarz bez względu na jego przynależność partyjno-polityczną może zamieścić pewną nieścisłą wiadomość w najlepszej wierze. Na wyjaśnienie sprawy wystarczy zwykłe sprostowanie.

Nieuczciwy autor — jak to np. w tym wypadku ma miejsce — zamieszcza kłamstwa i oszczerstwa w celach szantażu lub prowokatorstwa. Takich nie należy również policzkować, gdyż policzkowanie kanalji jest zbyt wielkim zaszczytem dla niej.

Perykles wysłuchał razu jednego ze spokojem obelg jednego ateńczyka, a gdy ten z urąganiem skończył, wówczas kazał go niewolnikowi z pochodnią w ręku do domu odprowadzić. **J. K.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia.

O zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą: żona i dzieci ślubne i nieślubne w razie udowodnionego ojcowstwa, pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubni. Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko wtedy, o ile ich byt zależny jest wyłącznie od pracy powołanego. Dzienna norma zasiłku wynosi:

1) Dla rodziny stałego robotnika lub pracownika: a) 60% jego pracy, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba; b) 70% jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby i c) 80% jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób.

2) Dla rodziny wszystkich innych rezerwistów:

a) jeżeli do zasiłku uprawnioną jest jedna tylko osoba, otrzymuje w miejscowościach wiejskich 50 gr., w miastach poniżej 10.000 mieszkańców 60 gr., w miastach powyżej 10 tysięcy mieszkańców 75 gr.;

b) jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby, otrzymują w miejscowościach wiejskich 60 gr., w miastach poniżej 10.000 mieszk. 70 groszy, w miastach powyżej 10.000 mieszkańców 85 gr.;

c) jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób, otrzymują one w miejscowościach wiejskich 70 gr., w miastach poniżej 10.000 mieszkańców 80 gr., w miastach powyżej 10.000 mieszkańców 1 zł.

Zgłoszone prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego, jeżeli powołany żony nie ma, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne, jeżeli takich dzieci niema, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku.

Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób, prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Do odbioru zasiłku można upoważnić także więcej osób równocześnie, wtedy jednak należy w rubryce 21 wymienić dokładnie, jaką część zasiłku i dla kogo ma się poszczególnym odbiorcom wypłacać.

Osoby podające w zgłoszeniu świadomie szczegóły nieprawdziwe w celu wyłudzenia zasiłku lub wyższej jego normy, pociągnięte będą do odpowiedzialności karno-sądowej.

Zgłoszenie wniesione bez usprawiedliwienia później, aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez podanego ćwiczeń wojskowych nie podlega rozpatrzeniu.

Na powołanym, jako też osobach uprawnionych do zasiłku ciąży obowiązek niezwłocznego zawiadamiania urzędu, który przyznał zasiłek, o wszelkich wydarzeniach pociągających za sobą utratę lub zawieszenie prawa poboru do zasiłku, względnie zmiany jego wymiaru.

Wypłatę zasiłku uskutecznia Magistrat.

O magistrackich porządkach słów kilka.

Jeden z obywateli krakowskich pisze nam:

Z wezwaniem do osobistego jawienia się w magistracie w sprawie przynależności do gminy, jawię się o oznaczonej godzinie przed biurem dotyczącego referenta. Na drzwiach czytam napis: „Wchodzić pojedynczo kolejno". Ponieważ w przedpokoju nie było nikogo, więc wchodzę i we właściwem biurze zastaję istny jarmark, bo około 15 osób stłoczonych obok biurek referentów. Ci widocznie przywykli do takiej sytuacji, gdyż bez słowa protestu urzędowali i załatwiali strony, ale ja z podziwu wyjść nie mogłem, że w takich warunkach, poniżających powagę urzędu, każe się im pracować i przez kilka godzin oddychać powietrzem, zepsutem wydechami tylu ludzi. Po co wogóle powyższy napis na drzwiach?

Ale idźmy dalej:

Gdy po dłuższem czekaniu na mnie przyszła kolej, oświadcza mi p. referent, że muszę opłacić należność gminną 2 zł. i wysyła mnie w tym celu z aktem do kasy. Niema co — myślę sobie — wcale sprytnie pomyślane. Chcesz zostać obywatelem miasta Krakowa, musisz dać dowody cierpliwości i wyrozumiałości i ponieść pewne trudy. Idę więc do kasy (z piętra na dół i znowu na piętro). Tu podwójny szereg okienek — a nad każdem z nich napis, informujący, gdzie jaką należność przyjmują. — Ślicznie — myślę sobie — nie trzeba się pytać. Znachodzę napis: „...Opłaty za przynależność do gminy" i zatrzymuję się przy okienku. Ze zdziwieniem zauważam, że ani za okienkiem, ani przed, prócz mnie, nikogo niema, pomimo, że przecież przedemną interesenci z taką samą opłatą do kasy poszli. Uwinęli się się szybko — myślę sobie — i czekam cierpliwie, bo przecież napis nad okienkiem brzmi całkiem wyraźnie. Wreszcie zjawia się urzędnik, lecz ku wielkiemu znowu mojemu zdziwieniu oznajmia mi, że to nie tu, lecz po przeciwnej stronie i wskazał mi odnośne okienko. — Dziękuję i odchodzę wielce zawstydzony w przeświadczeniu, że opłata, którą miałem uiścić, inaczej zapewne się nazywa. Stając tedy w niewielkim na szczęście ogonku, z ciekawością wielką odczytuję napis nad okienkiem (dosłownie!): „Fundusz regulacji miasta. Likwidacja kwartałów pośmiertnych". Zdumiony — kilkakrotnie przecieram oczy — ale w napisie nic się nie zmienia. Chciałem już cofnąć się, w przekonaniu, że znowu się pomyliłem, lecz na szczęście — w jednym z moich poprzedników w ogonku rozpoznałem interesenta, który też owe 2 złote miał uiścić. Reszta poszła już jak po maśle. Otrzymałem z powrotem akt wraz z asygnatą kasową, poczem 2 złote w kasie zapłaciłem i z dowodem zapłaty do referenta powróciłem i wkońcu z uczuciem ulgi mury magistratu opuściłem, zadając sobie ciągle pytania, które obecnie magistratowi zadaję, a mianowicie:

1) Dlaczego magistrat maltretuje interesowanych, każąc im w jednej i tejsamej sprawie chodzić po piętrach i aż czterokrotnie wystawać w ogonkach? (Referent, likwidacja, kasa i znowu referent). Zupełnie dosłownie odbywa się uiszczanie opłaty n. p. za dzierżawę parcelek pod uprawę, tylko, że trzeba przytem aż siedm pięter (!!) przemaszerować.

2) Skąd interesenci przychodzą do tego, aby spełniać funkcje woźnych?

3) Jak właściwie nazywa się opłata, którą miałem uiścić: Czy funduszem na regulację miasta, czy kwartałem pośmiertnym, czy opłatą za przynależność?

4) Od czego właściwie są w kasie (likwidacji) napisy nad okienkami — dla informacji stron, czy dla wewnętrznych celów magistratu? Jeżeli dla informacji stron, jakby to należało przypuszczać, to dlaczego te napisy są fałszywe? A jeżeli dla magistratu — to dlaczego niema napisu ostrzegawczego?

Niesforność żydziaka powodem tragicznego wypadku.

W ubiegły wtorek przy przewozie osób promem obok starego mostu zatonął 6-letni chłopiec, żydek Natan Silberstein, w chwili gdy — jak podaje komunikat policyjny — „usiłował wsiąść na galar". Zwłok jego nie wydobyto. Jak się z poinformowanej strony dowiadujemy, wypadek ten zdarzył się jednak nie przy jeździe galaru i nie miał nic wspólnego z samym przewozem. Gdy bowiem galar odbijał od brzegu, usiłowało dwóch chłopców wskoczyć nań z brzegu, czemu przeszkodziła załoga. Dopiero, gdy galar znajdował się już od brzegu około 4 metry, a załoga nie mogła już podejrzewać chłopaków o ryzykanckie skoki i zajęła się samym galarem, przewożącym kilkadziesiąt ludzi, cisami chłopcy usiłowali skoczyć z brzegu na przywiązaną do galaru łódkę ratunkową, również od brzegu około 4 m. oddaloną.

Proceder wskakiwania w ten sposób uprawiają mali chłopcy sportowo, mimo zakazów policji i obsługi galaru. Przeważnie są to pasażerowie bezpłatni, którzy dostawszy się w ten karygodny sposób na łódkę płynącą razem z galarem, muszą być przez załogę przeprowadzani na galar i tam oświadczają, że nie mają pieniędzy. Wysadza się więc ich na drugim brzegu, a z powodu braku stałego posterunku policyjnego, postępek ich nie zostaje ukarany. Skoro obsługa galaru, zajęta przy samym przewozie, spostrzegła, wskutek alarmu pasażerów, że chłopcy się topią (przy brzegu na odległość 3 m. jest płytka woda), odpięła łódź ratunkową i rzuciła się na ich ratunek. W międzyczasie człowiek z rezerwowej obsługi galaru, stojący przy brzegu, wyratował starszego chłopca, a młodszego, niestety, uniosła fala.

Ze swej strony dodać musimy apel do rodziców, by na swe dzieci uważali i nie pozwalali im spędzać całego dnia nad brzegiem rzeki, co zachęca do ryzykownych eskapad, a kończy się tragicznie. Dalszy apel stosujemy do Dyrekcji policji, by ustanowiła przy przewozie stałe posterunki policyjne, któreby wspierały wysiłki załogi przy utrzymywaniu w rygorze niekarnych żydziaków.

—o—

Obowiązek meldunku oficerów i szeregowych.

Magistrat ogłosił wezwanie do wszystkich oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, przebywających w Krakowie, którzy dotychczas nie zameldowali się, aby w terminie dni 8 zgłosili osobiście swój pobyt w Krakowie — w Magistracie, w Biurze meldunkowem Wydziału V. (wojskowego).

Na przyszłość należy w wojskowem Biurze meldunkowem Magistratu najpóźniej do dni 8 zameldować się osobiście po zwolnieniu się ze służby wojskowej i po przybyciu do Krakowa, zgłosić w przeciągu dni 8 każdą zmianę miejsca zamieszkania, jak również zmianę adresu w obrębie miasta, w razie podróży w kraju lub zagranicę, trwającej dłużej niż 14 dni, zgłosić rozpoczęcie i zakończenie podróży, wreszcie w razie zatrzymania się w mieście dłużej aniżeli 14 dni — zgłosić tak przybycie jak odjazd.

Przy zgłoszeniu przedłożyć należy równocześnie wojskową legitymację. Powyższy obowiązek wojskowy zgłaszania się w Magistracie — jest niezależny od obowiązku zameldowania się w Dyrekcji Policji. Winny niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się w sposób i terminie oznaczonym będzie karany.

Przyjazd węgierskich akademików do Krakowa.

Dzisiaj o godz. 6 rano przyjechała do Krakowa węgierska wycieczka akademików budapeszteńskich, składająca się z 16 osób.

Na dworcu w salonie recepcyjnym powitał kolegów węgierskich w imieniu krakowskiej młodzieży akademickiej prezes komitetu akademickiego, p. Jan Łobodycz. Orkiestra policji państwowej odegrała hymny polski i węgierski, poczem uczestnicy wycieczki udali się do swych kwater. W programie przyjęcia jest zwiedzanie miasta i zabytków historycznych, oraz zwiedzanie okolicy.

W wycieczce bierze udział lektor języka japońskiego Uniwersytetu budapeszteńskiego, asystenci Uniwersytetu i krakowski Komitet akademicki. Na czele polskiego komitetu przyjęcia wycieczki stoją: lektor języka węgierskiego Uniwersytetu Jagiell. p. Kappel i prezes Krak. Kom. akad. p. Łobodycz. W piątek, t. j. 24 b. m., goście opuszczają Kraków i udają się do Warszawy, Poznania, Wilna. Lwowa i t. d.

—o—

Kraków, 23 lipca.

Czwartek 23: Apolinarego.
Piątek 24: Kunegundy i Krystyny.
Piątek 24: Wschód słońca o godz. 4.07, zachód o godz. 20.04.

OSOBISTE. Wojewoda Kowalikowski wyjechał dzisiaj po południu do Warszawy, wezwany przez ministra spraw wewn. p. Raczkiewicza, by się usprawiedliwić z powodu zamianowania p. Ostrowskiego Komisarzem Rządowym m. Krakowa. Przed wyjazdem konferował p. Kowalikowski z p. Witosem, pragnąc sobie zapewnić jego pomoc, w zamian za inne koncesje na rzecz Piastowców.

ZMIANA GODZIN SPRZEDAŻY W KSIĘGARNIACH. Magistrat m. Krakowa, po wysłuchaniu interesowanych stron, postanowił, iż księgarnie mają być otwarte od godz. 8—18 w czasie od 1 czerwca do 30 sierpnia b. r.

ZAKAZ SPRZEDAŻY PIECZYWA. Magistrat zawiadamia, że zakaz sprzedaży pieczywa na placach i ulicach obowiązuje od 1 października, a nie — jak niektóre pisma podały — od 1 lipca b. r.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Agnieszka Hodur, lat 49, służąca przy ul. Kremerowskiej L. 3, popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym, w którym to celu otkręciła kurki w mieszkaniu swych chlebodawców. Powód na razie nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Stanisław Plicharz, bednarz, lat 27, przy ulicy Zacisze L. 16, usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie się brzytwą, zadając sobie 5 ran na piersiach i jedną na twarzy. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Powód targnięcia się na swe życie, niesnaski familijne.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj o godz. 14.30 zmarł nagle na udar serca Ignacy Zabek, lat 56, stróż ustępu na plantach koło bramy Floriańskiej. Zwłoki po zbadaniu przez lekarza okręgowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

UTONIĘCIE. Tow. Żeglugi Polska doniosło, że 21 b. m. w pobliżu utonął na przystani w Wiśle niejaki Józef Trojan, lat 18, rodem z Kaszowa, pow. Kraków, czeladnik ślusarski, zajęty w Żegludze. Zwłok dotąd nie wydobyto.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Janina Ostrogórska, lat 18, zamieszkała w Krakowie przy ul. Kochanowskiego, usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości jodyny. Jest to już trzeci zamach dokonany przez nią w roku bieżącym. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Samson i Dalila", opera Saint-Saens'a.

Repertuar teatru „Bagatela".
Czwartek: „Niewinna grzesznica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
SZTUKA: „Znak na ramieniu", dramat w 7 aktach, i „Samochody i akrobatki".
PROMIEŃ: „Napiętnowana".
WARSZAWA: „Bohater Cyrku".
UCIECHA: „Arabella", dramat w 7 akt. i komedja „Dżentelmen na wędce".
NOWOŚCI: „Charmel et Browning".
REDUTA: „Malwa awanturnica i przemytnicy".

—o—

„SAMSON I DALILA", opera w 3 aktach Saint-Saens'a, wykonana będzie dziś, t. j. we czwartek, z gościnnym występem śpiewaczki oper zagranicznych, Eugenji Łuczeszańskiej. W roli Samsona wystąpi Marceli Sowilski, Arcykapłanem zaś będzie p. Palewicz-Golejewski, Namiestnikiem Roman Wraga. W rolach Filistynów wystąpią pp. A. Mazanek, Kowalski, Szatkowski i Bożym. W operze tej wystąpi również zespół baletowy. W piątek dnia 24 b. m. daną będzie po raz drugi i ostatni opera Verdi'ego „Otello" na tle dekoracyj warszawskich, z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej, Stan. Gruszczyńskiego, T. Ordy i innych.

„NIEWINNA GRZESZNICA" W BAGATELI PO RAZ OSTATNI. Komedja W. Grubińskiego w koncertowem wykonaniu artystów scen warszawskich, pp.: Przybyłko-Potockiej, Stanisławskiego, Węgierki, grana będzie po raz ostatni dziś, we czwartek, i jutro, w piątek. W sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m. na pożegnalnych przedstawieniach gości warszawskich ukaże się świetna sztuka Raynal'a: „Pan swego serca". W poniedziałek 27 b. m. wraca na afisz atrakcyjna sztuka „Dybuk".

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Treść noty Niemiec.

NIEMCY ZA ZMIANĄ TRAKTATÓW POKOJOWYCH. — PRZECIW PRAWU PRZEMARSZU PRZEZ NIEMCY. — OGÓLNE ROZBROJENIE WARUNKIEM WSTĄPIENIA DO LIGI NARODÓW.

Berlin. (PAT.) Wczoraj zakomunikowano prasie **tekst noty niemieckiej,** wysłanej w odpowiedzi na notę Brianda.

Nota niemiecka stwierdza z zadowoleniem, że aljanci **godzą się zasadniczo na współpracę z Niemcami celem utrwalenia pokoju.** Rządy sprzymierzonych domagają się jednak przed rozpoczęciem merytorycznych rokowań bliższego **wyjaśnienia memorandum** Niemiec i **omawiają ze swej strony cały szereg propozycyj.** Propozycje te opierają się wprawdzie na niemieckiem memorandum ,zmieniają jdnak w wielu punktach propozycje niemieckie **i doprowadzają do innej konstrukcji paktu.**

Rząd niemiecki podkreślił, że nota nie ma charakteru **definitywnego i że szczegóły mogą być dopiero ostatecznie załatwione w drodze dłuższych rozważań.** Nota rozpada się **na trzy części. Pierwsza część zastanawia się nad stosunkiem przyszłego paktu do istniejących traktatów. Druga część formułuje niemieckie stanowisko w sprawie sądów arbitrażowych. Część trzecia zastanawia się nad kwestją przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.**

Część pierwsza.

Nota aljancka z dnia 16 czerwca podkreśliła, że uregulowanie sprawy bezpieczeństwa **nie może za sobą pociągnąć zmiany traktatów pokojowych.** Rząd niemiecki jest zdania, że tego rodzaju twierdzenie jest konieczne, może bowiem, jak przewiduje i Liga Narodów, przy zmianie stosunków zajść **konieczność (!)** przystosowania **istniejących traktatów do tych zmienionych stosunków.** Memorandum niemieckie nie stoi w zależności od zmiany istniejących postanowień w sprawie okupacji wojskowej, natomiast rząd niemiecki jest zdania, że **pakt gwarancyjny musiałby** mieć **wpływ na kwestję okupacji.**

Część druga.

Co się tyczy sądów arbitrażowych, to rząd obawia się, że godząc się na propozycje aljantów w tym względzie, **musiałby przyznać prawo wmarszu aljantom do Niemiec bez uprzedniego objektywnego zbadania sprawy,** czy rząd niemiecki dopuścił się rzeczywiście przekroczenia postanowień w sprawie **demilitaryzacji Nadrenji.**

Nota obawia się również skutków, **proponowanych w nocie francuskiej konstrukcji gwarantowania przez Francję innych umów arbitrażowych.** Interwencja gwaranta jest wprawdzie **uzależnioną od pewnych przesłanek,** niemniej jednak gwarant **miałby prawo według własnej opinji wyrokować, która ze stron jest napadająca, nawet i wówczas, gdyby chodziło o własnego sprzymierzeńca.** Taki system gwarancji jako jednostronny **zupełnie nie leżał w intencjach rządu niemieckiego.** Niemiecki system nie stoi w sprzeczności ze statutem Ligi Narodów, która **represalja uzależnia od ustalonego i objektywnego stwierdzenia przesłanek.**

Część trzecia.

W interesie paktu gwarancyjnego rząd niemiecki **gotów jest przystąpić do Ligi Narodów.** Stanowisko rządu niemieckiego znane jest aljantom między innemi i z **noty** niemieckiej, wręczonej Lidze Narodów w dniu 12 grudnia roku zeszłego. Niemcy zbyt są zagrożone artykułem 16 statutu Ligi Narodów. Jako państwo rozbrojone, otoczone zbrojnymi sąsiadami, **nie mogą się narażać na wciągnięcie ich w jakikolwiek zbrojny konflikt państwa trzeciego.** Niemcy mogą dopiero uważać się za zrównoważonego członka Ligi Narodów, jeżeli **nastąpi przewidziane w Traktacie Wersalskim ogólne rozbrojenie.** Dlatego też jeżeli Niemcy mają wkrótce przystąpić do Ligi Narodów, to musianoby tę sprawę rozwiązać **tymczasowo do czasu ogólnego rozbrojenia.**

W końcu stwierdza rząd niemiecki, że nastąpiło znaczne zbliżenie się obu stanowisk, istniejące różnice zdań **dadzą się zapewne usunąć i rząd spodziewa się,** że rokowana zostaną przyspieszone, — leży to bowiem **w interesie wszystkich narodów, łaknących pokoju i normalnych stosunków.**

Przesilenie gdańskie przeciąga się.

KOALICJA SOCJALISTÓW Z MIESZCZANAMI NIE DOJDZIE DO SKUTKU?

Gdańsk. (AW.) Postanowienie socjalistów, żeby wziąć udział w przyszłym rządzie gdańskim **nie wywołało entuzjazmu w prasie mieszczańskiej i liberalizującej.** „Danziger Ztg" pisze, że winę zerwania rokowań między stronnictwami mieszczańskiemi **ponoszą narodowcy niemieccy, ponieważ wystawili warunki niemożliwe do przyjęcia dla liberałów. Oni więc ponoszą odpowiedzialność za udział socjalistów w rządzie.** Warunki socjalistów nie przedstawiają, zdaniem tego pisma, podstawy do rokowań, któreby miały szanse powodzenia.

„Danziger Neueste Nachrichten" jeszcze **bardziej niechętnie witają warunki socjalizmu.** Zwalczają on namiętnie stanowisko socjalistów i oświadczają, że kto nie chce ruiny Gdańska, ten musi przestrzec **się przed udziałem socjalistów w rządzie.**

„Gazeta Gdańska" z uznaniem wita program socjalistów, stwierdzając, że oni posiadają świadomość niebezpieczeństwa, jakieby zagrażało Gdańskowi, gdyby prowadził w dalszym **ciągu dotychczasową politykę.** Stąd też „Gazeta" wyraża nadzieję, że sprawy idą ku lepszemu.

Narodowcy przeciw socjalistom.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Allg. Ztg" wypowiada się **kategorycznie przeciw udziałowi narodowców niemieckich w rządzie,** w którymby zasiadali również socjaliści. Dziennik pisze, **że socjaliści dostawszy się do rządu, będą mieli przewagę i doprowadzą miasto do ruiny (?).** Dziennik zapowiada ostrą walkę z rządem, w którymby zasiedli socjaliści.

Sprawa chorzowska zostanie rozstrzygnięta za trzy tygodnie.

Haga. (PAT.) **Na** rannem poniedziałkowem posiedzeniu trybunału międzynarodowej sprawiedliwości przemawiali przedstawiciele polscy: Prezes Mrozowski i adwokat Limburg. Prezes Mrozowski, replikując na sobotnie przemówienie delegata niemieckiego Kaufmanna złożył **deklarację potwierdzającą niewłaściwość dygresji politycznych przed trybunałem.** Przedstawiciel interesów Polski adwokat Limburg wygłosił obszerne przemówienie, w którem motywował tezę Polski.

Na posiedzeniu popołudniowem odpowiedział delegat Kaufmann, poczem ustne wywody zakończono. Decyzja trybunału zapadnie przypuszczalnie za trzy tygodnie.

Konflikt z górnikami w Anglji załagodzony?

Londyn. (PAT.) Dzięki pośrednictwu rządu, konflikt między przedsiębiorcami a górnikami **uległ załagodzeniu o tyle, że obie strony zgodziły się na wznowienie rokowań.**

Londyn. (PAT.) Sekretarz związku przedsiębiorców kopalnianych złożył rządowej komisji rozjemczej **oświadczenie, w którem dał wyraz trudnościom, z jakiemi walczy obecnie przemysł węglowy w Anglji.** Według opinji przedsiębiorców do kryzysu w przemyśle węglowym przyczyniły się nietylko ciężary ostatniej wojny, które stają się czasem ponad zdolności płatnicze niektórych kopalń, ale również kryzys w przemyśle węglowym, który wywołały **wysokie koszta produkcji węglowej, jako przyczyna główna.** Środki, jakie przeciwko temu stanowi rzeczy wskazują przedsiębiorcy są to przedewszystkiem: **powrót do 12-godzinnego dnia roboczego i rewizja porozumienia co do płacy.** Skrócenie godzin pracy, zarówno w szybach, jak na powierzchni stało się główną przyczyną wzrostu kosztów produkcji węglowej.

„Gold Standart" (Zasada parytetu złota) obciąża handel węgiel w Anglji prawie 1 szylingiem za tonnę.

Abd el Krimowi zaproponowano rokowania.

Paryż. (PAT.) Wedle doniesienia „Matina" **został wręczony Abd el Krimowi zapowiedziany list z pytaniem, czy Abd el Krim zgadza się na rokowania pokojowe.** „Matin" sądzi, że **jeżeli odpowiedź wypadnie pomyślnie, wówczas rząd francuski i hiszpański wybiorą delegację, która uda się do Abd el Krima, aby zakomunikować mu** warunki pokojowe, ustalone przez oba rządy.

Tokio. (PAT) Reuter. Na propozycje amerykańskie w sprawie konferencji, celem uregulowania **chińskich kwestyj** celnych **i celem wyznaczenia komisji dla omówienia praw eksterytorjalnych w Chinach,** odpowiedział rząd japoński w tonie przychylnym. Japoński rząd zagraniczny oświadczył, że **Japonja, Ameryka i Anglja są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec Chin.**

—o—

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Historyczne anegdoty z sensem moralnym.

I. PRZESTĘPNE LENISTWO.

Król Medów Astjages zjadł na noc prosię z chrzanem i przyśniło mu się, jakoby z łona jego córki wyrosło rozłożyste drzewo, które okryło cieniem swoim całą Azję. Zapytywani z tej okazji magowie wyjaśnili:

— Drzewo, powiadasz? Rzecz jasna: urodzi się Cyrus.

Rozumie się, że Astjages uląkł się przyszłego rozłożystego krewniaka. Przywołał dworzanina Harpaga i rzekł doń:

— Uważasz, córka moja urodzi Cyrusa. Więc ty tam jego... No, nie potrzebuję cię uczyć... Kapujesz?

— Każesz, królu, zakatrupić?

— Naturalnie!

Harpag skłonił się, lecz przez lenistwo oddał zlecenie pastuchowi. Ów był też próżniakiem: wyręczył się żoną. A niewiasta, ze względu na swoją wilgotną naturę, miast rozporządzić się dzieciakiem po królewsku — wzięła i schowała go.

Ot, tak wyrósł Cyrus. Niema na to rady.

Dzieci! nigdy nie wyręczajcie się innymi w sprawach, które powierzono waszej pieczy. Wszelkie zło pochodzi z lenistwa.

II. O, SOLONIE, SOLONIE, SOLONIE!

Król perski zwyciężył lidyjskiego króla, Krezusa — w istocie bogatego, jak Krezus. Kiedy go wzięto do niewoli, Cyrus rzekł łaskawie:

— Zimnawo! Nasz więzień marznie. Zagrzejcie go a l'anglaise.

Krezus, wciągnięty na stos, wzniósł oczy do nieba i zapłakał, jak bachor: „O, Solonie! Solonie! Solonie!“

— Słono ci? — spytał Cyrus, słabo rozumiejący po lidyjsku.

— Nie o to chodzi, kolego — odparł Krezus. Ale poprostu przypomniałem sobie greckiego mędrca Solona, przed którym ongi pyszniłem się bogactwami. Powiedziałem mu: „Prawda, że mogę się nazwać najszczęśliwszym człowiekiem? „A on mi odpowiedział: „Nikt nie może się nazwać szczęśliwym, póki nie umarł“.

Cyrus ogromnie zdumiał się wobec takiej mądrości i rozkazał ściągnąć Krezusa ze stosu.

Historja ta poucza, że niekiedy może się na coś przydać rozmowa z mędrcami.

III. PIERŚCIEŃ POLIKRATESA.

Żył sobie ongi tyran Polikrates. Powodziło mu się tak, że wszyscy aż rozdziawiali gęby. Aby złagodzić zazdrość bogów, wyjechał Polikrates na pełne morze i rzucił w falę najdroższy swój pierścień. Potem wszystko poszło, jak po maśle. Rybak złowił wielką rybę i podarował ją Polikratesowi. (To mu się wiodło!) Polikrates usmażył ją, począł jeść, o mało zęba nie złamał — ale nie złamał? (Powodzenie). A dlaczego nie złamał? Rzecz prosta: w rybie był drogi pierścień.

Czyż trzeba dodać, że wkrótce potem Polikrates został powieszony przez perskiego satrapę z całym szacunkiem odpowiednim do jego królewskiej rangi.

Od owego czasu ceny na ryby okrutnie podskoczyły. Szkoda tylko, że ryby przestały się dziś żywić pierścieniami.

IV. ZNAKOMITY POETA.

Poeta ateński Fronichos napisał tragedję „Zawojowanie Miletu“. Podczas przedstawienia tej sztuki widzowie nie mogli powstrzymać się od łez i autora skazano na 1000 drachm grzywny za przypominanie rzeczy przykrych.

O, dzieci! jakżebyśmy byli szczęśliwi, gdyby podobnież skazywano autorów współczesnych wojennych opowieści!

V. WYSMAGANE MORZE.

Kserkses chciał przejść przez morze, ale djabli nadali, że burza zniszczyła mu mosty. Tedy król rozkazał wysmagać morze rózgami. Za ten nieludzki postępek współcześni nazwali go bałwanem.

Od owych czasów technika budowy mostów mocno się podniosła. Jeżeli jaki most się zawali, to winny temu nie morskie bałwany, ale sprytny inżynier, który ukradł więcej, niż powinien był.

Dzieci, zostańcie inżynierami!

VI. CO MOŻE BYĆ DOBREGO W BECZCE?

Wiadomo, że Djogenes mieszkał w beczce. Stąd głuptasy uważali go za mądralę. My nie godzimy się z tą opinją. Naprzykład:

Wizytuje go Aleksander Macedoński, a ten błazen siedzi sobie w beczce.

— Djogenesku! — rzecze król — zrobić ci łaskę?

— Zrób! — odpiera ów szorstko.

— Jaką?

— Zleź ze słońca. Ciemno mi!

No, czy to było dowcipne, dzieciaczki? Ani — ani. Człowiek, można rzec, najlepszego stanowiska zwraca się do ciebie, jak do kogoś porządnego i chce ci uczynić coś przyjemnego. A ty — jak mu ty odpowiadasz? Gdzie ciebie uczono takich manier?! Tyś mędrzec? Tfy! — woziwoda, a nie mędrzec...

Za to wszystko Djogenes umarł, obżarłszy się, jak wiadomo, surowem mięsem.

Dzieci! obchodźcie się z wodzami uprzejmie. Przedewszystkiem — to dowód dobrego wychowania. A potem — kto wie, na jakiego wodza natrafisz! Inny za odpowiedź Djogenesową nawet powiesić może!

(Dokończenie nastąpi).

Kurjer filmowy.

Według krążących pogłosek, **Pola Negri** została zaangażowaną na najbliższy sezon do słynnej berlińskiej wytwórni „Ufa“. Gwiazda „Paramountu“ opuściłaby tedy Stany Zjednoczone, aby osiąść w Berlinie.

Do „Ufy“ również miałyby się przenieść dwie znakomite amerykańskie aktorki **Liliana Gish** i **Mae Murray**. Lilianę zakontraktowano podobno na 1 rok za 60.000 dolarów; odtworzy ona rolę Gretchen w nowym scenarjuszu faustowskim.

Wielki artysta rosyjski, stale grający w Paryżu, **Możuchin** zakończył zdejmowanie filmu, w którym gra główną rolę „Fu Mattia Pascal“ (Nieboszczyk Mateusz Pascal) **Luigi'ego Pirandella**. Autor **„Sei personaggi in cerca d'autore“**, które obiegły triumfalnie cały świat, zachwycony grą Możuchina powziął zamiar napisania dla niego specjalnego scenarjusza.

Jedna z najpopularniejszych artystek świata **Gloria Swanson**, obecnie **markiza De La Falaise de Coudray ma w swoich żyłach krew polską**. Jest mianowicie córką listonosza z Chicago, **a wnuczką polskiego oberżysty, emigranta Klanowskiego**, którego dom zajezdny do dziś dnia stoi jeszcze w Chicago przy Mohawk Street, które to szczegóły podaje „Gwiazda Polarna“, organ Polonji amerykańskiej Stanu Wisconsin.

W roku bieżącym upływa 30 lat od czasu, kiedy rozpoczęto stawiać pierwsze kroki w dziedzinie kinematografji.

Święto jubileuszu kinematografji obchodzono na całym świecie bardzo uroczyście.

Z tej okazji **Gloria Swanson** otrzymała od rządu francuskiego **„order palm akademickich“**, a małżeństwo **Douglas Fairbanks i Mary Pickford zaszczytne fioletowe wstążeczki**, jako wyraz uznania i hołdu na polu sztuki filmowej.

Wspaniały reżyser filmowy **Rex Ingram** — o wiele wspanialszy reżyser aniżeli rzeźbiarz, którym był przedtem — ma szczęście jakoś do **Ibaneza**. Triumfem jego było **„Czterech jeźdźców Apokalipsy“**, po których przystąpił do filmowania drugiej sztuki, opartej na powieści Ibaneza **„Mare Nostrum“**, w którym główną rolę kobiecą gra jego żona **Alice Terry**.

W Ameryce na rozesłaną ankietę w pismach, zawierającą zapytanie, która z gwiazd kinowych **jest ulubienicą** zwolenników ekranu — urocza **Mary Pickford** zajęła pierwsze miejsce. Po niej najwęcej głosów otrzymała **Pola Negri**, która jeszcze ciągle utrzymuje się w szeregach najpierwszych gwiazd światowych. Trzecie miejsce uzyskała **Alice Terry**, żona reżysera Rexa Ingrama. **(malarka).**

——oOo——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.